

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
6 sierpnia 2021
nr 59 (LXXVI)
cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
POLITYCY
GOTOWI DO BOJU
STR. 2-3



ZBLIŻENIA
NIEPOWTARZALNY
JANUSZ GAJOS
STR. 4



SPORT
ROZWIĄZALI WOREK
Z MEDALAMI
STR. 13



Dziennikarski narybek

WYDARZENIE: Ponad 20 dziennikarzy, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej, bierze udział w Polonijnej Szkole Dziennikarzy, która od niedzieli odbywa się w Domu Kultury Polskiej w Wilnie. W stolicy Litwy nie zabrakło także naszych akcentów. W środę swoje „pięć minut”, które w praktyce oznaczało kilka godzin, miał „Głos”, gazeta Polaków w Republice Czeskiej.

Tomasz Wolff

Głównym organizatorem wydarzenia jest Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, a źródłem finansowania pieniądze z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP z programu „Polonia i Polacy za granicą 2021”. Ściągnięciem wykładowców oraz programem na miejscu zajęli się już jednak zawodowi dziennikarze – Ilona Lewandowska, sekretarz redakcji „Magazynu Kuriera Wileńskiego” oraz Piotr Piętka, dyrektor Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie. – Idea warsztatów narodziła się pod koniec ubiegłego roku. Pierwotnie chcieliśmy napisać projekt, który zakładał dwa zjazdy. Musieliśmy jednak „obciąć” nasze ambicje i spotykamy się przez tydzień w Wilnie. Cieszymy się, że pomimo wakacji udało nam się ściągnąć ponad 20 osób, z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Słowacji i Węgier. Są także dziennikarze mieszkający w Polsce, a współpracujący z mediami poza ojczyzną, na przykład z „Kurierem Wileńskim” – mówi „Głosowi” Piotr Piętka.

Bardzo blisko na zajęcia ma Artur Kołoszewski. Na co dzień mieszka w Wilnie, jest zapalonym harcerzem i poważnie myśli o zawodzie dziennikarza. Współpracuje przy tworzeniu jednego z programów dla TVP Wilno. – Od dawna myślałem o tym, żeby zostać dziennikarzem, podobnie jak o tym, żeby napisać książkę. Jestem tutaj, żeby się czegoś nauczyć, wymienić doświadczenia – przyznaje.

Dużo dłuższą drogę musiała pokonać Wiktoria Bednarska, która przyjechała z Winnicy na Ukrainie. Na co dzień jest administratorką Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Rodziny Grocholskich (liczy około 80 słuchaczy, nie tylko dzieci i młodzieży), działającej przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków w Winnicy (wywiad na temat trudnej sytuacji epidemicznej w tym kraju publikujemy na stronie 12, w rubryce Wieści Polonijne). – Dlaczego dziennikarstwo? Po pro-



• W warsztatach uczestniczą głównie osoby młode, które marzą o wykonywaniu zawodu dziennikarza. Fot. Ambasada RP w Wilnie

stu lubię to robić. Poza tym polskie media na Ukrainie, nie tylko my, ale także „Kurier Wileński” czy „Monitor Wołyński” oraz „Mozaika Berdyczowska” mają do spełnienia ważną rolę – podtrzymywanie polskości, języka polskiego. Ja sama mam polskie korzenie – przekonuje.

Zajęcia rozpoczęły się w poniedziałek, a program jest bardzo bogaty i różnicowany. Robert Rajczyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach mówił na przykład o propagandzie i teorii komunikowania, Piotr Piętka zdradził prostą receptę na zrobienie podcastu, a Ewa Wołkanowska-Kołodziej, ceniona i wielokrotnie nagradzana dziennikarka (obecnie mieszka w stolicy Litwy) pochyliła się nad „większymi” formami dziennikarskimi, czyli na

przykład przygotowaniem wywiadu albo samym reportażem. W środę w centrum uwagi był „Głos”, gazeta Polaków w Republice Czeskiej. Tomasz Wolff, redaktor naczelny, mówił nie tylko o historii, zmianie makiety oraz nazwy sprzed kilku lat, ale także o wydarzeniach, które rozpoczęły się w marcu 2020 roku w związku z zagrożeniem koronawirusem. Opowiadał o dobrych praktykach, ciekawych inicjatywach, które podjęła w ostatnich miesiącach gazeta.

Nie da się ukryć, że dziennikarstwo jest trudnym i wymagającym zawodem. Chodzi nie tylko o znalezienie nowych twarzy, ale takich osób, które będą poprawnie posługiwały się językiem polskim. Tydzień czasu to za mało, żeby nauczyć kogoś pisać od podstaw bądź przy-

uczyć do zawodu, ale wystarczająco dużo, żeby przekazać wiele cennych wskazówek.

Dziś dziennikarze jadą do Trok. Jutro podsumowanie Polonijnej

Szkoły Dziennikarzy oraz zwiedzanie Wilna. – Chcemy, żeby kolejna edycja odbyła się już za rok – nie ukrywa Piotr Piętka.

REKLAMA

13.8. 18⁰⁰

**Silesian
Dixie Band**

Letni ogródek Vitality Slezsko w Wędrzynie
Wieczory muzyczne www.vitalityslezsko.cz

ZDANIEM... Witolda Koźdonia



kozdon@glos.live

Oddaliście kiedykolwiek honorowo krew? Ja niestety nie... Tymczasem dawcą krwi może zostać niemal każdy dorosły. Krwi nie da się wyprodukować. Jedyne sposoby na jej pozyskanie to pobranie od dawcy. Zapotrzebowanie na krew jest ogromne, w efekcie co roku, szczególnie w sezonie wakacyjnym, stacjom krwiodawstwa brakuje tego życiodajnego płynu. A warto wiedzieć, że honorowy krwiodawca oddaje jednorazowo tyle krwi, ile potrzeba, by uratować życie trzech osób. Co roku pisuję najróżniejsze informacje na ten temat, mimo to sam nigdy nie zdecydowałem się na taki gest. Dlaczego? Nie wiem. To znaczy tłumaczę sobie, że boję się... wielkiej igły. Faktycznie jest ona nieco grubsza od standardowej, nieprzyjemny może być również sam moment wkłucia. Generalnie jednak bolesność zabiegu jest współcześnie ograniczana do minimum. Doskonale o tym wiem. Wiem też, że oddawanie krwi nie wiąże się z żadnym ryzykiem, a zdrowy organizm szybko się regeneruje, choć w nielicznych przypadkach może dojść do chwilowych zawrotów głowy. Cały proces odbywa się przy tym w komfortowych warunkach, spełniających ściśle normy sanitarne i przebiega pod nadzorem fachowego personelu. Do pobierania krwi używa się wyłącznie sprzętu jednorazowego użytku, nie jest więc możliwe zarażenie się HIV lub inną chorobą zakaźną. Mitem jest także, że oddawanie krwi osłabia lub uzależnia. Oddając krew poświęcamy właściwie jedynie własny czas i tego rzeczywiście dziennikarzom wiecznie brakuje. Ale to oczywiście nie jest żaden argument.

Dlatego podjąłem decyzję i w najbliższej przyszłości honorowo oddam krew. Jej dawcom przysługują kilka bonusów, ale to dla mnie nie ma wielkiego znaczenia. Dużo ważniejsze będzie sprawdzenie, czy jeszcze się do tego nadaję... Mówiąc inaczej, czy jestem zdrowy i czy zostanę zakwalifikowany? Przemawia do mnie bowiem, że krwiodawcy, niejako przy okazji, mają zapewnioną bieżącą kontrolę stanu swojego zdrowia dzięki regularnym badaniom lekarskim i systematycznie aktualizowanym wynikom badań laboratoryjnych krwi. Myślę też, że decyzja o oddaniu własnej krwi może się stać początkiem drogi do zyskania ogromnej satysfakcji. W ten sposób pomagamy przecież wszystkim potrzebującym chorem. A poza tym przecież każdy z nas może jej kiedyś potrzebować. ▲

CYTAT NA DZIS



Andrzej Poczubut

działacz Związku Polaków na Białorusi z więzienia w Żodzino, po przebyciu COVID-19

Chociaż rzeczywistość jest tu w ciemnej tonacji, nie tracę optymizmu i pogody ducha. Wierzę, że ostatecznie i tak wygra prawda i sprawiedliwość

W OBIEKTYWIE...



• W Szpitalu Trzynieć została zainstalowana tablica informująca o przychodzących w nim na świat noworodkach. Dane są uzupełniane każdego dnia. Czerwona kropka oznacza urodzoną dziewczynkę, niebieska – chłopca. Z tablicy można np. się dowiedzieć, że najwięcej, dziesięć porodów przyjęto w szpitalu 1 kwietnia, choć były też dni, kiedy nie urodziło się żadne dziecko. Natomiast najbardziej pracowitym miesiącem na porodówce był lipiec. (sch)

Fot. Szpital Trzynieć

DZIŚ...

6

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Jakub, Oktawian, Sława

Wschód słońca: 5.20

Zachód słońca: 20.21

Do końca roku: 147 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Świeżego Oddechu

Przysłowia:

„W Przemienienie

Pańskie, są burze

szatańskie”

JUTRO...

7

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Dorota, Kajetan, Klaudia,

Konrad

Wschód słońca: 5.22

Zachód słońca: 20.19

Do końca roku: 146 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Pracownika Opieki

nad Osobami Starszymi

Przysłowia:

„Święty Kajetan, strzeż

od deszczu sprzątanie”

POJUTRZE...

8

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Emilian, Miron

Wschód słońca: 5.23

Zachód słońca: 20.18

Do końca roku: 145

(Nie)typowe święta:

Wielki Dzień Pszczół

Przysłowia:

„Gdy z początku sierpień

częste grzmoły miewa,

tedy też do końca takąż

nutkę śpiewa”

POGODA

piątek

dzień: 17 do 21 C

noc: 17 do 14 C

wiatr: 2-5 m/s

sobota

dzień: 20 do 25 C

noc: 20 do 15 C

wiatr: 2-3 m/s

niedziela

dzień: 20 do 25 C

noc: 20 do 17 C

wiatr: 4-6 m/s

Politycy gotowi

W jesiennych wyborach do Izby Poselskiej Parlamentu RC wystartują tylko 22 komitety wyborcze. Cztery lata temu było ich prawie o połowę więcej (31). W morawsko-śląskim regionie walkę o mandaty poselskie stoczy 506 kandydatów z 18 ugrupowań. We wtorek o godz. 16.00 minął termin składania list wyborczych w urzędach wojewódzkich.

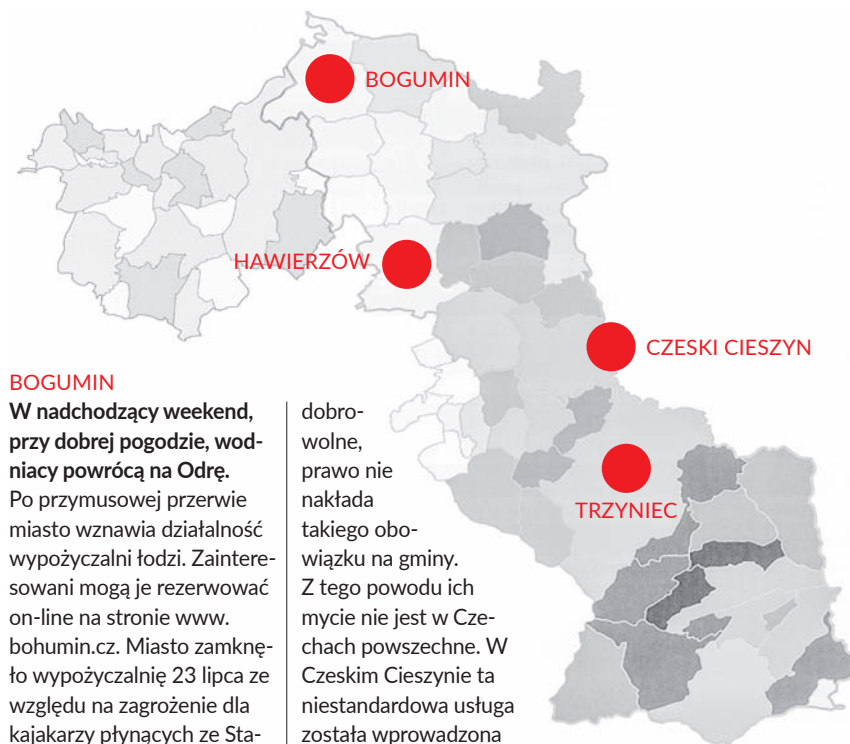


Beata Schönwald

Nowością w tegorocznych wyborach parlamentarnych są dwa silne ugrupowania utwo-

rzzone z partii mających już teraz swoich przedstawicieli w Izbie Poselskiej. Chodzi o koalicję „Razem” („Spolu”) obywatelskich demokratów, ludowców i TOP 09 oraz koalicję Piratów i Staro-

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMÍN

W nadchodzący weekend, przy dobrej pogodzie, wodniacy powrócą na Odrę.

Po przymusowej przerwie miasto wznowia działalność wypożyczalni łodzi. Zainteresowani mogą je rezerwować on-line na stronie www.bohumin.cz. Miasto zamknęło wypożyczalnię 23 lipca ze względu na zagrożenie dla kajakarzy płynących ze Staroego Bogumína do polskiego Zabełkowa na odcinku zwanym Wierzbina. Po burzy kilka dużych drzew runęło tam do koryta rzeki. Połamane konary trudno było ominąć, dlatego na prośbę bogumińskiego magistratu strażacy wycięli je, a także oczyścili i zabezpieczyli najbardziej niebezpieczne miejsce, które dodatkowo wyraźnie oznakowano. (wik)

CZESKI CIESZYŃ

Miasto kontynuuje akcję czyszczenia kontenerów na odpady komunalne. Tylko w drugiej połowie czerwca umyło prawie 650 pojemników o pojemności 1100 litrów na zmieszane i posegregowane odpady komunalne. Czyszczenie kontenerów jest

dobrowolne, prawo nie nakłada takiego obowiązku na gminy. Z tego powodu ich mycie nie jest w Czechach powszechne. W Czeskim Cieszyńcu ta niestandardowa usługa została wprowadzona po raz pierwszy dziesięć lat temu, a od 2017 r. jest wykonywana dwa razy w roku. (wik)

HAWIERZÓW

W ostatnim czasie rośnie liczba przypadków, w których domokraczy pod różnymi pozorami próbują namawiać, zwłaszcza seniorów, do podpisania umów o zmianę dostawcy energii. Tymczasem sprzedaż obwoźna jest w Hawierzowie zabroniona. Dlatego urzędnicy miejscy apelują, by nie wpuszczać obcych osób do mieszkań, nie okazywać im żadnych dokumentów ani faktur, a przede wszystkim niczego nie podpisywać. Jeśli obca osoba zaczyna oferować usługę lub towar

przed drzwiami mieszkania należy się natychmiast skontaktować ze Strażą Miejską pod numerem telefonu 156. (wik)

TRZYNIEĆ

Magistrat przypomina, że od najbliższego poniedziałku do niedzieli 29 sierpnia, kierowcy nie będą mogli przejeżdżać przez „kanadyjski las” na odcinku od drogi I/11J do skrzyżowania z ulicą Na Samotach przy domu nr 127 w Kanadzie. Na 850-metrowym fragmencie ulicy Na Alei zostanie naprawiona jej nawierzchnia. Na czas remontu wyznaczone zostaną objazdy, dlatego kierowcy są proszeni o zachowanie szczególnej ostrożności. (wik)

do boju



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

stów. W województwie morawsko-śląskim liderem tej pierwszej jest Zbyněk Stanjura (ODS), drugą pozycję zajmuje popularna w naszym regionie trzyniecka posłanka Pavla Golasowská (KDU-ČSL). Na czele Piratów i Starostów stanął Lukáš Černošský, który również w minionych wyborach parlamentarnych był kandydatem nr 1 na morawsko-śląskiej liście Piratów.

Najbardziej popularny jak dotąd ruch polityczny ANO, który w ostatnich wyborach parlamentarnych uzyskał w naszym regionie ponad 35-proc. poparcie, poprowadzi sam hetman morawsko-śląski Ivo Vondrák. Socjaldemokraci postawili z kolei na obecnego ministra kultury Lubomíra Zaorálka, komuniści, podobnie jak przed czterema laty, na Leo Luzara. Na

poważną zmianę zdecydował się natomiast ruch SPD. Liderem morawsko-śląskiej listy wyborczej został przewodniczący ruchu Tomio Okamura. Zastąpił Lubomíra Volného, który stanął na czele Wolnego Bloku.

Również w tegorocznych wyborach w pierwszej dziesiątce kandydatów na posłów znalazły się nazwiska lokalnych polityków aktywnych w naszych gminach. Są to np. startujący z drugiej pozycji na liście ČSSD były prezydent Karwiny Tomáš Hanzel czy długoletni wójt Suchej Górnej Jan Lipner, ósemka na liście Piratów i Starostów.

Obecnie urzędy wojewódzkie mają kilka dni na sprawdzenie, czy wszystkie listy kandydackie są w zgodzie z prawem wyborczym tak, by najpóźniej do 20 sierpnia mogły zostać oficjalnie zarejestrowane. Ugrupowania polityczne mogą natomiast jeszcze do poniedziałku przeprowadzać na listach drobne zmiany – dopisywać kandydatów czy zmieniać ich kolejność. W naszym województwie liczba osób na liście nie może przekroczyć 36.

Wybory do Izby Poselskiej potrwają tradycyjnie dwa dni. Obywatele RC pójdą do urn w piątek i sobotę 8 i 9 października. ▲

Na sportowo

W sobotę 21 sierpnia w Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyńca odbędzie się pokaz mody pod hasłem „W zdrowym ciele – zdrowy duch”. Suknie wieczorowe, kolekcję letnią i sportową autorstwa młodej projektantki ze Słowacji zaprezentują modelki z Zespołu Folklorystycznego „Bystrzyca”.

Na publiczność czeka dosłownie maraton atrakcji. Impreza rozpocznie się o godzinie 14.30 i potrwa do późnych godzin wieczornych. – Nie damy gościom ani chwili wytchnienia. Zaplanowaliśmy bogaty program. Pokazy mody będziemy przeplatać scenami ze znanych teledysków, podczas których będzie można podziwiać niepowtarzalne kostiumy historyczne. Po południu odbędą się występy taneczne i muzyczne. Zaśpiewa na przykład Markéta Konvičková – wyjaśnia Eva Zamarská, kierownik Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyńca.

Swoje kolekcje zaprezentuje Tamara Koperowa, młoda i uta-



Fot. ARC

lentowana projektantka ze Słowacji, studentka projektowania ubioru na Uniwersytecie im. T. Baty w Zlinie. W Trzyńcu pokaże swoją kolekcję PARASCHUTIST, inspirowaną wolnością i potrzebą ucieczki od realnego świata, która zrodziła się podczas oglądania skoków spadochronowych.

Druga z zaprezentowanych kolekcji będzie miała charakter sportowy i powstała pod patrona-

tem pracowni AVENIR, należącej do matki projektantki.

Członkinie Zespołu Folklorystycznego „Bystrzyca” zaprezentują suknie wieczorowe i balowe, a także kolekcje letnią, wygodną modę sportową i bieliznę.

Pokazy mody urozmaici artyści Zuzana Holbeinowa, Honza Brožek i Jan Fanta oraz miejscowy zespół Biograph.

„Zwrot”

Tragiczne zderzenie

Trzy ofiary śmiertelne, dziesiątki rannych, w tym pięć ciężko, to smutny bilans tragicznej kolizji dwóch pociągów pasażerskich, do której doszło w środę rano koło Milawcza w rejonie Domažlic.

Według inspekcji kolejowej oraz ministra transportu Karla Havlíčka, wypadek spowodował ekspres jadący z Monachium, który nie zatrzymał się na sygnale „stop” w Radonicach i wjechał na jednotorowy odcinek. Tam zderzył się z regionalnym pociągiem oso-

bowym. Maszyniści obu pociągów zginęli, trzecią ofiarą była kobieta podróżująca właśnie pociągiem jadącym z naprzeciwka. Na miejscu zdarzenia interweniowały dziesiątki ratowników medycznych, karetki pogotowia i cztery śmigłowce. Dziesięć karetek wysłali na pomoc Niemcy, część poszkodowanych pochodziła bowiem z tego kraju. – W sumie opatrzyliśmy rany 67 osobom – powiedziała rzeczniczka wojewódzkiego pogotowia ratunkowego w Pilźnie Mária Svobodo-

wa. Pozostałych ok. 20 podróżnych z lekkimi obrażeniami opuściło miejsce wypadku, nie czekając na pomoc.

Większość rannych trafiła do szpitali w Domažlicach i Pilźnie, dwie osoby zostały przetransportowane do szpitali w Pradze. Straty materialne oszacowano na ponad 100 mln koron. W obu przypadkach chodziło o składy Czeskich Kolei. Policja kryminalna wszczęła dochodzenie w tej sprawie. (sch)

Zapraszają na Pasieczki

Za tydzień, w piątek 13 sierpnia, rozpoczyna się na Pasieczkach w Koszaryskich kolejne Warsztaty Teatralno-Filmowe organizowane przez Kongres Polaków w RC. Potrwać do niedzieli 22 sierpnia. – Tematem przewodnim będzie „Mały książę”. W trakcie zajęć będziemy przygotowywać dużą rzecz, składającą się z kilku mniejszych, m.in. animacji, filmu czy przedstawienia. Efekty naszej pracy zaprezentujemy w sobotę, 21 sierpnia i wtedy, na finał, zapraszamy na Pasieczki wszystkich miłośników teatru i filmu – mówi Bartek Klimsza, kierownik zajęć filmowych. Obok niego za część teatralną będzie odpowiadać Anna Kocabek, a za muzyczną Franciszek Humel.

Organizatorzy liczą, że w tegorocznych warsztatach weźmie udział około dwudziestu młodych ludzi. – Nadal mamy wolne miejsca, z okazji warto zaś skorzystać, ponieważ obok dobrej zabawy zapewniamy zajęcia z profesjonalnymi wykładowcami, którzy będą mówili na takie tematy, jak



Fot. ARC

praca z kamerą, montaż, reżyseria czy pisanie scenariusza. W trakcie warsztatów będziemy też prowadzić różnorakie działania teatralne – informuje Piotr Polok z Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

Oплата za udział w warsztatach wynosi 1500 koron, a zgłoszenia można nadsyłać najpóźniej do 13 sierpnia na adres Kongresu Polaków w RC. – Można je również przysłać drogą elektroniczną, wysyłając e-maila na adres kongres@polonica.cz – stwierdza Piotr Polok. (wik)

200

sztuk broni i prawie 10 tys. sztuk amunicji zarekwirowano w województwie morawsko-śląskim w czasie trwającej od 31 stycznia do 31 lipca br. amnestii zbrojnej. Osoby posiadające broń bez zezwolenia mogły ją przekazać policji bez narażania się na sankcje karne. Jednymi z najstarszych i najciekawszych oddanych okazów były model z 1892 roku rewolweru Saint Etienne stosowany w czasie I wojny światowej oraz samoładujący się pistolet Steyer z 1912 roku wchodzący w skład uzbrojenia armii austro-węgierskiej. Z kolei z czasów drugiej wojny światowej pochodziły np. samoładujące się pistolety Walter P38 i Tokarev T33. (sch)

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Przełamane tabu?

Z wielką przyjemnością przeczytałem niedawne „Zdaniem Danuty Chlup”. Był to to chyba pierwszy w epoce władzy koronawirusa artykuł, w którym profesjonalista na łamach „Głosu” przedstawił pożyteczny z epidemią w racjonalny sposób. Bez straszenia, bez odsądzania od czci i wiary osób kwestionujących sensowność lawiny chaotycznych rozporządzeń, a także bez wyśmiewania poglądów antyszczepionkowców. Liczę na to, że po przełamaniu tego redakcyjnego tabu można będzie w przyszłości, oby jak najbliższej, znaleźć na szpaltach „Głosu” więcej tekstów o podobnym klimacie, jak artykuł pani Danuty Chlup. Bo gazeta Polaków w Republice Czeskiej powinna, COVID-19, nie COVID-19, zadawać zarówno zwolenników restrykcji, jak i osoby, które otwarcie mówią, że nie czują się podczas nich komfortowo. Antyszczepionkowo nastawieni Polacy w Republice Czeskiej nie powinni być traktowani jako intelektualnie podrzędna grupa.

PS. Niedawno zamieszczoną w „Głosie” informację o niechętnym nastawieniu mieszkańców podgórskich okolic do szczepionek wykorzystały operatywnie odpowiednie władze. W dniu pisania tego tekstu wysyłają do Jabłonkowa mobilną jednostkę, aby upartym tubylcom, znanym z tego, że od wieków kierują się zdrowym rozsądkiem, jak najbardziej ułatwić dostęp do wakcynacji.

Karol Mrózek

Skromny, wytrwały, niepowtarzalny Janusz Gajos

Rozmawiałem z państwem tak, jak rozmawia się z najbliższymi. Prosto, szczerze i bez owijania w bawełnę – to słowa Janusza Gajosa wypowiedziane po poniedziałkowym spotkaniu z uczestnikami festiwalu „Kino na granicy”. Obecność na nim to sama przyjemność.

Beata Schönwald

●●●

To było fascynujące z jednej strony, z drugiej wiedziałem, że ten „diabeł” gdzieś siedzi i robi mi krzywdę. Ten serial o czołgistach zawładnął widownią, a także moim życiem

Będąc świadkiem tej trwającej blisko godzinę rozmowy z widownią, mogę tylko potwierdzić, że Gajos nie przyszedł po to, żeby udawać i kokietować z publicznością. Zamiast tego z niezwykłą starannością poszukiwał odpowiednich słów, które pozwoliłyby mu jak najprecyzyjniej wyrazić swoje myśli. Myśli głębokie i dla odbiorcy często skomplikowane.

Spotkanie z Januszem Gajosem, gwiazdą polskiego kina i telewizji, odbyło się w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie bezpośrednio po projekcji filmu „Żółty szalik”, wyświetlanego w ramach retrospektyw aktorskich. – Aktorzy są tu dla widzów, a nie dla siebie i jakichś celebryckich konieczności. Cieszę się, że artysta największego formatu, wybitny, lubiany i przy tym nadzwyczajnie skromny, może być wzorem takiej postawy – powiedział á propos Gajosa Łukasz Maciejewski, dyrektor programowy 23. Przeglądu Filmowego „Kino na granicy”.

Po co komu żółty szalik?

Widownia powitała gwiazdora owacjami na stojąco – po części pod wpływem jego niestarzejącej się genialnej kreacji prezesa-alkoholika, a po części z racji możliwości spotkania się z aktorem na żywo. Pierwsze pytanie, naturalnie więc, nawiązywało do dopiero co obejrzanego filmu. – Czy ty masz w garderobie żółty szalik? – pytał Maciejewski. Nie, Gajos nie ma takiego. I chyba nawet nigdy nie miał, bo wspominał tylko o czerwonym z Peweksu, który w czasach Polski ludowej kupowano po to, żeby chociaż trochę wyróżnić się w szarości otaczającego świata. – Kiedy zapytałem reżysera o ten żółty szalik, powiedział mi, że dla niego to symbol inności, za którą wszyscy tęsknili. Każdy element, który pozwolił spojrzeć na siebie indywidualnie, inaczej, z fantazją, liczył się wtedy – przekonywał aktor.

Odtwórca ról rozmaitych

– Fenomen Janusza Gajosa, to różnorodność ról – kontynuował prowadzący, odnosząc się przy okazji do roli Kąpielowego, jednego, jak to określił, z najokrutniejszych typów w polskim kinie. Uczestnicy „Kina na granicy” mogli go w niej zobaczyć zaledwie dzień wcześniej. – Ten zawód zawsze mnie frapował, bo daje możliwość przeista-

czania się w zupełnie innych ludzi niż jestem ja. To mnie szalenie uruchamiało i w pewnym momencie przykuło tak, że irracjonalnie starałem się to zrealizować – opowiadał Gajos. Po maturze nie dostał się jednak do szkoły teatralnej. Ani za pierwszym, ani za drugim, ani za trzecim razem. Przez trzy lata pracował więc w Teatrze Lalek Jana Normana. – Czego się tam nauczyłem, zrozumiałem bardzo późno. Dopiero kiedy dorosłem, odkryłem, na czym to polega. Wykonywanie tego zawodu to coś takiego, jak wysyłanie własnej energii odpowiednio skorygowanej zamierzeniami i założeniami przed siebie, to możliwość świadomego operowania tą energią przy pomocy własnego ciała, a co najważniejsze i co najtrudniej nazwać, przy pomocy całego swego człowieczeństwa. Fascynowała mnie ta możliwość nie ucieczki, ale podróży w różne strony, w różnych

ludzi – tłumaczył bohater poniedziałkowego spotkania, dodając, że jako aktor „czuje się być usprawiedliwionym, że puścił się w takie dziwne zakamarki świata i człowieka”.

Różne oblicza pokory

Jeśli chodzi o aktorstwo Janusza Gajosa, nie ma zatem „do trzech razy sztuka”. On został przyjęty na wymarzoną uczelnię dopiero za czwartym podejściem. Żartował, że może przesłuchiwanie go znudziło się już komisji albo że to jego mundur, bo powołano go do wojska, zrobił wrażenie. Łukasz Maciejewski na poniedziałkowym spotkaniu w teatrze pytał go o tę niezwykłą wytrwałość, wiarę w to, co chce robić, a także o pokorę. – Pokora brzmi dumnie i czasem może być sposobem na realizowanie siebie wśród tych, którzy nas otaczają. Wtedy to już jednak brak pokory, bo chce się zaprezentować siebie jako pokornego – przekonywał aktor.

Kos w klatce

Kiedy wreszcie dostał się na uczelnię, otrzymywał stypendium dla wyróżniających się studentów. Wtedy też pojawiła się propozycja próbnych zdjęć do serialu „Czterej pancerni i pies”. Udało się i otrzymał rolę Janka Kosa. – To było fascynujące z jednej strony, z drugiej wiedziałem, że ten „diabeł” gdzieś siedzi i robi mi krzywdę. Ten serial o czołgistach zawładnął widownią, a także moim życiem – przyznał. To, co mogło wydawać się plusem, wcale nim nie było. Stał się nazbyt rozpoznawalnym, by móc się spokojnie poruszać po Łodzi i otrzymywać poważne role, o jakich marzył. Te jednak długo nie przychodziły. Czuł się rozczarowany. Na szczęście potrafił też być cierpliwy.

– Wiedziałem, że to, co się stało i dzieje się na ulicy, muszę odłożyć na bok i zacząć zupełnie od nowa – dodał.

Tym, który uwolnił go z zaklęcia serialowego Janka Kosa, był reżyser Kazimierz Kutz. – Kiedyś uświadomiłem sobie, że Kazio Kutz stworzył klatkę, w której do tej pory przez wyobrażenia innych osób na mój te-

mat siedziałem, i powiedział: „Lataj!” – stwierdził Gajos. Kutz dostrzegł w nim bowiem potencjał zupełnie innego kalibru. Jak podkreślił Maciejewski, po premierze „Opowieści z Hollywoodu” w Teatrze Telewizji w 1987 roku Kutz odebrał telefon od Tadeusza Łomnickiego.

– Gajos to jest wielki aktor! – wykrzyczał tamten w słuchawkę.

Już pięć lat nie piję

– To pytanie też należy do trudnych – stwierdził Janusz Gajos, kiedy przyszła kolej na pytania z widowni, a to pierwsze dotyczyło roli będącej dla niego największym wyzwaniem. – Bo jeżeli powiem, że każda, to mogę być posądzony o to, że unoszę się w obłokach – kontynuował, po czym odniósł się do tej, którą uczestnicy spotkania mieli jeszcze świeżo w pamięci. – „Żółty szalik” to było coś, co na mnie spadło jak gwiazdka z nieba – zagrać człowieka, który jest jakby w innym świecie, w połowie świadomości, przez alkohol. To była dla mnie gratka, żeby w ten świat się wcisnąć, zobaczyć go i zrobić z tego użytek, a także wielka próba zmierzenia się z czymś, co jest nierealne, ze stanem umysłu zupełnie nieprzystającym do rzeczywistości – zdradził odtwórca głównej roli. Z alkoholikiem gubiącym namiętnie żółte szaliki ludzie długo go kojarzyli i pewnie będą jeszcze kojarzyć. – Ludzie na ulicy podchodzili do mnie w tej sprawie. „Przepraszam pana, ale chciałem powiedzieć, że już pięć lat nie piję”. Miałem kilka takich spotkań. Ciarki mnie przechodziły, bo nigdy nie spodziewałem się, że będę terapeutą – śmiał się, wspominając inne podobne sytuacje.

Jest jeszcze wiele do powiedzenia

Na spotkaniu z Januszem Gajosem w teatrze cieszyńskim publiczność nie wyczerpała wszystkich pytań. Ci, którzy mieli więcej szczęścia i udało im się zwrócić uwagę prowadzącego, pytali m.in. o momenty i okoliczności, w których aktor chciał się poddać, o wymarzone, a niezrealizowane wielkie role, a także o sztukę oddzielania życia codziennego od wspomnianych wcześniej „podróży w różnych ludzi”. Swoje ostatnie pytanie zadał też dyrektor programowy festiwalu. Dotyczyło ono ról podejmowanych głównie w tzw. lżejszej muzyce. – Przede wszystkim liczy się scenariusz. To do mnie należy, czy zaakceptuję rolę czy nie, czy zgadza się ona z moim poczuciem estetyki i humoru. Czasem proponuję poprawki w scenariuszu i udaje mi się przekonać autora do swoich racji. Ta wygrana nie polega jednak na tym, że udało mi się postawić na swoim, ale że mam do czynienia z człowiekiem, którego wielkość polega na tym, że potrafi je zrozumieć – zaznaczył gwiazdor. ▲

»Żółty szalik«

to film z cyklu „Święta polskie” nakręcony według scenariusza Jerzego Pilcha, w reżyserii Janusza Morgensterna. Swoją premierę miał 20 grudnia 2000 roku. Akcja rozgrywa się w dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia. Główny bohater (Janusz Gajos) to prezes dobrze prosperującej firmy, który, mimo prób, nie potrafi wydostać się spod jarzma nałogu. Dzień poprzedzający wigilię to w jego przypadku szereg niezbyt udanych, zakropionych alkoholem spotkań. Jednak dzięki kobietom swojego życia udaje mu się do domu matki zdążyć na czas. Wspólna, przeżyta na trzeźwo wieczerza wigilijna oraz otrzymany w prezencie od mamy żółty szalik dają nadzieję, że być może tym razem da radę...



Fot. RAFAŁ SOLIŃSKI/„Kino na granicy”



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Jak uwolnić kucharzy?

W Karwinie-Frysztacie zakończył się w ubiegły piątek ostatni tydzień półkolonii z cyklu „Wakacje na Zaozlu”, których tematem były „Legenda starej piwnicy”. W ciągu trzech tygodni wzięło w nich udział ok. 40 dzieci.



• Dziewczynki tarty ser, chłopcy robili ciasto.
Fot. DANUTA CHLUP



Danuta Chlup

Piwnica w Domu Polskim PZKO w Karwinie-Frysztacie na pozór wcale nie jest straszna. Klub Młodych ją wyremontował, zainstalował nowoczesne oświetlenie. Ale kiedy światła zmieniają kolory, kiedy wnętrza ogarnia czerwień lub światło gaśnię i kąty zalega mrok, wystarczy trochę fantazji, aby poczuć klimat legendy. Skąd ona się wzięła? Wszystko wyjaśnił nam jeden z

opiekunów półkolonii, Filip Tomanek: – Kiedy z Klubem Młodych wyremontowaliśmy piwnicę, wymyśliśmy legendę z nią związaną. Przygotowując „Wakacje na Zaozlu”, pomyśleliśmy, że skoro mamy takie fajne miejsce, to możemy zabierać tam dzieci i wykorzystać legendę jako temat obozu.

Pan Filip opowiedział legendę (wy możecie ją przeczytać poniżej), która stała się tematem półkolonii.

– W pierwszym tygodniu uczestnicy, wykonując różne za-

mieli uwolnić z piwnicy głównego bohatera, Józefa Słowackiego. W zeszłym tygodniu pomagaliśmy mumii i duchom Egipcjan, natomiast w tym tygodniu ratujemy dwóch kucharzy – Edwarda Łyżkę i Karola Widelca. Słowacki przed stu laty zaprosił ich do piwnicy, a następnie ich tam uwięził – mówił harcerz i członek Klubu Młodych PZKO.

Aby pomóc nieszczęsnym kucharzom, trzeba było kierować się wskazówkami, które zostawili w piwnicy. Były nimi prze-

pisy kulinarne, które uczestnicy obozu musieli bardzo dokładnie wykonać. Parzyli zatem herbatkę z imbiru, smażyli „stryki”, piekli placki z serem. Opiekunowie – Filip Tomanek i Tereza Wrońska – służyli im radą i pomocą. W ub. piątek, kiedy odwiedziliśmy półkolonie, Ela i Tesia tarty ser na placki, natomiast Artur, Tadek i Michaś wałkowali ciasto.

Dzieci nie spędziły oczywiście całego czasu w kuchni. Bawiły się także w ogrodzie i w parku, rysowały portrety kucharzy.

Tajemnice piwnicy zostały rozwiązane, lecz „Wakacje na Zaozlu” w Karwinie nadal trwają. Przerabiane są kolejne tematy: „W bajkowym lesie”, „W dziesięć dni dookoła świata”, „Poznajemy Polskę”.

Dodajmy, że głównym organizatorem „Wakacji na Zaozlu” jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Finansowo wspiera półkolonie Fundusz Rozwoju Zaozlia Kongresu Polaków. ▲

W OBIEKTYWIE...

• Aktorka Grażyna Błęcka-Kolska podczas poniedziałkowego czytania „Przygód Kubusia Puchatka” w Parku Pokoju w Cieszyźnie w ramach cyklu „Aktorki dzieciom” towarzyszącemu 23. Przeglądowi Filmowemu „Kino na Granicy”. W samo południe lektury swojego dzieciństwa codziennie od piątku do środy czytały Bożena Stachura, Jowita Budnik, Gabrysia Muskała, Barbara Jonak i Magdalena Celmer.

Fot. RAFAŁ SOLIŃSKI/„Kino na granicy”



TU WARTO ZAJRZĘĆ

SUCHA GÓRNA, NOWY PLAC ZABAW

Mini-park i plac zabaw przy ul. 6 sierpnia na Podołkowicach jest nowo zagospodarowanym miejscem na mapie wsi. Dzieci już z niego korzystają, natomiast uroczyste otwarcie odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 15.00. Jeżeli pogoda dopisze, dzieci będą mogły pojeździć na kucykach i pobawić się z klaunem.

Na odwiedzających park czeka sporo atrakcji: od dużej i wymyślnej konstrukcji z kolorowych sznurów, poprzez huśtawki

dla małych i nieco starszych, trampolinę, liny do wspinaczki, zjeżdżalnię, aż po zjazd linowy – tak zwaną „tyrolkę”.

W parku codziennie widać bawiące się dzieci, zatrzymują się tu spacerujące mamy z wózkami oraz rowerzyści. Po przecinających park asfaltowych ścieżkach można pojeździć na rowerkach czy hulajnogach.

Komu służy to miejsce? Wszystkim bez ograniczeń wieku. Elementy do zabawy

przeznaczone są dla dzieci w wieku od 4 lat.

Jak tam dotrzeć? Na piechotę lub dowolnym środkiem lokomocji.

Gdzie można się posilić? W pobliżu nie ma żadnej kawiarni ani restauracji. W parku znajduje się altana z dużym stołem i

ławkami, można więc wygodnie, w cieniu zjeść własny posiłek. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP



Ezoteryka w sporze o polsko–czeską granicę

W Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie rozpoczęła się wczoraj dwudniowa, międzynarodowa konferencja historyczna zatytułowana. „Spory graniczne po Wielkiej Wojnie 1918-1921”. W programie znalazło się ok. dwudziestu wykładów. Chociaż większość dotyczyła formowania się granic Polski, w programie były również „perełki” dotyczące wytyczania granicy czechosłowacko-węgierskiej czy plebiscytu w Karyntii.

Beata Schönwald

Wśród naukowców wywodzących się z uniwersytetów w Katowicach, Opolu, Krakowie, Warszawie, Pradze, ale też Budapeszcie, Rzymie czy Northampton swój przyczynek wygłosił również historyk Uniwersytetu Ostrawskiego Józef Szymeczek. Spory na tle narodowościowym w okresie konfliktu czechosłowacko-polskiego o Śląsk Cieszyński pokazał tym razem z dotąd mało znanej perspektywy – fascynacji ezoteryzmem i okultyzmem zarówno czeskiej, jak i polskiej miejscowej ludności.

– Na tym mieszanym etnicznie terenie spirytyzm skupił najpierw członków narodowości polskiej i czeskiej. Czechów i Polaków łączyły zastrzeżenia do Kościoła katolickiego, który postrzegali jako instytucję zacofaną i związaną z panującą dynastią Habsburgów. Jednak wraz z upadkiem monarchii i powstaniem państw narodowych omawiany obszar stał się przedmiotem sporu granicznego, który doprowadził do zbrojnego konfliktu czechosłowacko-polskiego. Pogorszenie się stosunków sąsiedzkich odbiło się negatywnie również na scenie ezoterycznej – wyjaśnił autor.

Trzecia droga

Cieszyńska fascynacja ezoteryzmem, która na początku XX stulecia przybrała zinstytucjonalizowaną, narodową postać, nie wzięła się znikąd. Jej korzenie sięgały głęboko w wiek poprzedni. – Hugh McLeod, czołowy badacz historii nowożytnej, widzi XIX wiek jako czas pełen paradoksów na polu życia religijnego. Jest to okres rozwoju wspieranych przez państwo Kościołów tradycyjnych, ale także okres rodzącej się i postępującej racjonalizacji i sekularyzacji. Jednocześnie to okres odrodzenia religijnego i pojawienia się alternatywnych grup religijnych, które poszukiwały trzeciej drogi i chciały uniknąć zarówno ortodoksyjnej religii, jak i ortodoksyjnej nauki – powiedział Józef Szymeczek, precyzując, że tą trzecią drogą były m.in. ruch spirytystyczny i ruch teozoficzny poszukujący źródeł mądrości w religiach Wschodu.

Jak podkreślił prelegent, spirytyzm i teozofia przeniknęły na ziemie czeskie w czasie, gdy czeski nacjonalizm zaczął się ścierać z innymi nacjonalizmami. Do rywalizacji dochodziło również w ramach poszczególnych ruchów ezoterycznych, co zakrawało na paradoks, jako że oba ugrupowania głosiły braterstwo narodów. Łączyło ich natomiast antyklerykalne nastawienie, które znajdowało podatny grunt zwłaszcza na terenach



● Józef Szymeczek na konferencji w Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Fot. BEATA SCHÖNWALD

przemysłowych, takich jak Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie i Śląsk Cieszyński. – Wraz z nadejściem zwycięskiego nacjonalizmu, który przejawiał się w powstaniu państw narodowych, stosunki uległy pogorszeniu, a proces rozłamu narodowego dotknął również scenę ezoteryczną, co było ciekawą sprawą, ponieważ pierwotnie głównym punktem działalności tych ruchów było szerzenie braterstwa między narodami – stwierdził Szymeczek. Dodał, że na skutek tego rozłamu na scenie ezoterycznej powstały narodowe stowarzyszenia alternatywnych kierunków duchowych. Jednym z nich było działające na terenie Czechosłowacji Polskie Towarzystwo Teozoficzne na Śląsku Cieszyńskim z siedzibą w Nydku.

Spirytystyczne braterstwo polsko-czeskie

Ruch teozoficzny na terenie Śląska Cieszyńskiego wiąże się z postacią Andrzeja Kajfosa, ewangelika z Nydku. Z teozofią zetknął się po raz pierwszy w 1906 roku w Karwinie, kiedy po tragicznej śmierci ojca okoliczności zmusiły go do szukania pracy w ostrawsko-karwińskim zagłębiu węglowym. Dwa lata później został członkiem Towarzystwa Teozoficznego w Pradze i pozostał nim przez kilka lat. W tym czasie zaprenumerował czasopismo teozoficzne „Lotus”, którego był stałym czytelnikiem, co wiązało się z tym, że Polacy nie mieli podobnej platformy. – W Radwanicach od 1914 roku działał nawet pierwszy, bodajże na terenie całych Austro-Węgier, dom spirytystyczny. Karel Sezemský, będący czołową postacią czeskich spirytystów,

regularnie dostarczał literaturę spirytystyczną z Nowej Paki do przemysłowego regionu ostrawsko-karwińskiego, sporządzał polskie tłumaczenia tekstów spirytystycznych dla Cieszyńskaków i prowadził wykłady w języku polskim – przybliżył Szymeczek.

Z materiału, który przygotował na wczorajszą konferencję, można ponadto wyczytać, że sami spirytyści początki ruchu spirytystycznego na ziemi cieszyńskiej łączyli z 1897 rokiem, kiedy to „pomocnik tropiciela Kusa wrócił z Czech – wyposażony w stół spirytystyczny – do miejscowości Łąki nad Olzą”.

Wielkie doświadczenie Kajfosa

Co do Kajfosa, należy zauważyć, że z upływem lat przestał się w pełni utożsamiać ze spirytyzmem, by stać się w końcu zwolennikiem ezoterycznego chrześcijaństwa, które w Jezusie Chrystusie upatrywało klucz do wejścia w świat ezoteryczny. – Nas ciekawi jednak inna sprawa. Co było tymi „wielkimi doświadczeniami”, o których pisze w swoich pamiętnikach, a które spowodowały jego odejście od spirytyzmu? Jednym z nich było zderzenie się z czeskim nacjonalizmem wśród czeskich spirytystów. 23 stycznia 1919 roku dochodzi do konfliktu zbrojnego między Czechosłowacją i Polską, a w agitację polityczną na Śląsku angażuje się również czasopismo czeskich spirytystów „Posel záhrobní” („Poseł pozagrobowy”). W styczniu 1919 roku publikuje artykuł „O Śląsk”, którego autorem jest niejaki Kunčický – opowiadał historyk Uniwersytetu Ostrawskiego,

po czym przytoczył obecnym jego treść: „Czechy powstają, powstają, wypędzają wszystkich cudzoziemców, oczyszczają ziemię swoich ojców, szukają i odnajdują swoje dawne prawa. Spirytyzm zjednoczył nas wszystkich pod jednym sztandarem. A szczególnie jeśli chodzi o duchy w krainie świętego Wacława. Dziś czujemy się jednością, jedną rodziną od Rumburka, przez Pragę, Brno, Olomuniec, Ostrawę, Cieszyn, aż po Bielsko, wszyscy tęsknimy za wspólnym współistnieniem, za zjednoczeniem nie tylko duchem, ale i ciałem. Kiedy rozmawiamy o tych sprawach, często widzę niepokój na twarzach wielu naszych obywateli, zwłaszcza tych, którzy mieszkają w Cieszynie, do którego będą należeć. To są pytania wielu naszych dzisiejszych szczerych ludzi, a niektórzy z nich mówią nawet po polsku, ale ich byt wyrósł ponad poziom Polaków. Odrodzili się przez spirytyzm na wyższy poziom, na poziom człowieka czeskiego, i dlatego nie chcieliby należeć do Polski, nie chcieliby tam kłaniać się Matce Boskiej, nie chcieliby wracać pod skrzydła kleru i rządu cuchnącego zacofaniem i bolszewizmem. Ale oni też tam nie pójda!”.

Własna polska teozofia

– Nie wiemy, jak ta agitacja wpłynęła na czeskich spirytystów. Wiemy natomiast, jakie wrażenie wywarła na polskich ezoterykach. Już 4 maja 1919 roku Andrzej Kajfusz założył Polskie Towarzystwo Teozoficzne na Śląsku Cieszyńskim z tymczasową siedzibą w Nydku, a w swoim wniosku o jego rejestrację i zatwierdzenie statutu

Ruch spirytystyczny

opierał się na przekonaniu, że możliwe jest nawiązanie kontaktu ze zmarłymi. Jego kolebką były Stany Zjednoczone. W latach 50. XIX wieku rozpowszechnił się w Europie Zachodniej i początkowo miał największe poparcie we Francji, gdzie znalazł swojego najbardziej znanego zwolennika i propagatora, Allana Kardeca. Ruch ten rozprzestrzenił się następnie w całej Europie i ze względu na swoją antyklerykalną orientację znalazł zwolenników i sympatyków głównie w kręgach robotniczych i lewicowych. Na wielu obszarach zyskał jednak znaczną popularność wśród praktycznie wszystkich klas społecznych.

Towarzystwo Teozoficzne

powstało w 1875 roku z inicjatywy Heleny Pietrowny Bławatskiej, która głosiła, że żadne ugrupowanie religijne nie ma monopolu na prawdę, i Henry Steela Olcotta w Nowym Jorku. Od 1882 roku miało swoją siedzibę w Adjar koło Madrasu w Indiach. Najszybciej rozwijało się w Ameryce, chociaż jego oddziały powstawały też w Anglii i innych krajach europejskich. Pierwszym znanym propagatorem idei teozoficznych w środowisku czeskim był baron Adolf Franz Leonardi, który zainicjował założenie czeskiego Towarzystwa Teozoficznego. W jego spotkaniach uczestniczyli m.in. Franz Kafka czy Albert Einstein.

odniósł się właśnie do wspomnianego artykułu – zaznaczył naukowiec, dodając, że wniosek Kajfosa został przekazany do weryfikacji pastorowi ewangelickiemu Franciszkowi Michejdzie związanemu z Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Według Szymeczka, zgoda duchownego na założenie tej organizacji mogła wynikać z faktu, że sprawę polską postawił wyżej ponad kwestie religijne.

Wkrótce po tym towarzystwo zaczęło wydawać własne czasopismo pod redakcją nauczyciela z Wisły Andrzeja Podzorskiego, który nota bene zauważył, że „studiowanie zagadnień transcendentnych, nadmysłowych w obcym języku, mało lub zupełnie niezrozumiałym dla większości, musiało prowadzić do fałszywych wyobrażeń o tych rzeczach, a także negatywnie wpływać na czystość języka”. Nowe polskie pismo „Wyzwolenie”, później przemianowane na „Teozofia” ukazywało się z wieloma wyjaśniającym podtytułom: „Miesięcznik poświęcony tajemniczemu badaniu duszy, reformie życia i rozwojowi wyższej kultury duchowej”. ▲

Powstanie warszawskie. Rzeź Woli

Między 5 a 7 sierpnia 1944 r. na ulicach, w podwórzach, domach, fabrykach i szpitalach Woli doszło do bezprzykładnej w dziejach II wojny światowej, zorganizowanej masakry ludności cywilnej. Akcja wyniszczenia miasta była odpowiedzią na wybuch powstania warszawskiego, ale jej przyczyny tkwią w ideologii niemieckiego nazizmu.

Wieczorem 1 sierpnia 1944 r. wieść o wybuchu powstania w Warszawie dotarła do Berlina. O tym wydarzeniu poinformował Hitlera Reichsführer SS Heinrich Himmler: „Powiedziałem: Mein Führer, moment jest niesympatyczny. Z punktu widzenia historycznego jest jednak błogosławieństwem, że ci Polacy to robią. W ciągu pięciu-sześciu tygodni pokonamy ich. Ale wtedy Warszawa – stolica, głowa, inteligencja tego niegdyś szesnasto-, siedemnastomilionowego narodu Polaków – będzie starta. Tego narodu, którzy od siedmiuset lat blokuje nam Wschód i od pierwszej bitwy pod Tannenbergiem ciągle nam staje na drodze. Wtedy polski problem dla naszych dzieci i dla wszystkich, którzy po nas przyjdą, a nawet już dla nas – nie będzie dłużej żadnym wielkim problemem historycznym”.

Konsekwencją rozmowy między Hitlerem a Himmlerem był wydany jeszcze tego samego dnia jednoznaczny rozkaz: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”.

Przedwojenna Wola była dzielnicą o bardzo zróżnicowanej zabudowie. Wysokie kamienice czynszowe sąsiadowały z parterowymi lub piętrowymi drewniakami, które stanowiły pamiątkę po dawnym, przedprzemysłowym i podmiejskim okresie dziejów tego rewiru miasta. Domy te zamieszkiwała stosunkowo uboga ludność robotnicza zatrudniona w licznych fabrykach, które dominowały w krajobrazie dzielnicy. Zatrudnieni w nich pracownicy

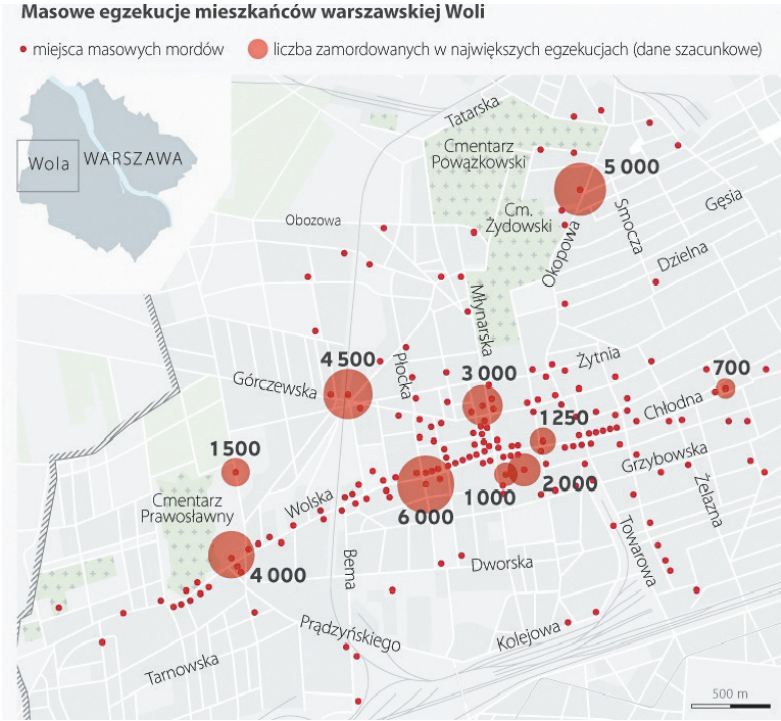
60
tysięcy osób – nawet tyle mogło być ofiar rzezi Woli. Dokładna liczba pozostaje wciąż nieznana. Według szacunków historyków mogło to być od 40 do 60 tys. osób. Wedle szacunków opartych na zeznaniach i dokumentach zgromadzonych w archiwach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w sobotę 5 sierpnia na Woli zamordowano 45 500 osób. Następnego dnia: 10 100. 7 sierpnia na terenach Woli sąsiadujących ze Śródmieściem (lub niekiedy zaliczanych do Śródmieścia) Niemcy zabili 3800 osób. Ustalenie dokładnej liczby ofiar nigdy nie będzie możliwe m.in. ze względu na zatarcie śladów zbrodni przez palenie ciał.

mieli bogate doświadczenia walki z władzą. Zasilali szeregi rewolucjonistów 1905 r., uczestniczyli w strajkach robotniczych międzywojnia, pod okupacją niemiecką prowadzili liczne akcje sabotujące produkcję na rzecz maszyny wojennej III Rzeszy. W latach 1939-1943 w dzielnicy doszło do wielu egzekucji mających być karą za kradzieże produktów wytwarzanych w miejscowych fabrykach lub włamania do niemieckich pociągów towarowych. W miejscach ulicznych kaźni mieszkańcy Woli ryzykując życie, składali kwiaty i zapalali świece. Byli także naocznymi świadkami dramatu warszawskiego getta. Udzielali pomocy w nim przebywającym, m.in. przekazując żywność wykradającą-

cym się Żydom lub dając im schronienie. „Skończą z nimi, wezmą się za nas” – usłyszał od swojej babci jeden z młodych mieszkańców Woli, gdy wiosną 1943 r. niedaleko płonęło getto.

Bilans sił polskich i niemieckich na Woli wypadł szczególnie źle dla powstańców. 26 lipca na peryferiach dzielnicy rozlokowano pododdziały elitarniej Dywizji Hermann Göring. Część z nich zajęła gospodarstwo ogrodnicze Ulrichów, gdzie ukryte były znaczące arsenały broni należącej do Armii Krajowej. Między innymi z tego powodu dowódca II Rejonu Obwodu AK Wola kpt. Wacław Stykowski „Hal” podczas odprawy trzy godziny przed wybuchem powstania odmówił przystąpienia do walki. Do zmiany zdania przekonała go dopiero postawa pozostałych. Sam dowódca Obwodu Wola mjr Jan Tarnowski „Waligóra” informację o planowanym zrywie otrzymał dopiero o godz. 7.00 1 sierpnia. To opóźnienie sprawiło, że w ciągu kolejnych dziesięciu godzin udało się zmobilizować zaledwie 1050 żołnierzy z obwodu liczącego 2700. Spośród nich uzbrojonych było około dwustu. Niemal zupełnie nie posiadali jednak ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych. Dlatego część żołnierzy natychmiast odesłano do oddziałów zgrupowanych w Puszczy Kampinoskiej. W późniejszym okresie powstania wzięli oni udział w niezwykle krwawym ataku na Dworzec Gdański.

Przeciwko nim pierwszego dnia walki mogło stanąć ok. 3500 Niemców – od doskonale wyszkolonych i dysponujących blisko 20 czołgami żołnierzy pododdziałów Dywizji Hermann Göring aż po słabo



uzbrojoną straż zakładów przemysłowych i żandarmerię.

Znacząca przewaga liczebna i dominacja techniczna przeciwników doprowadziły do klęski powstańców podczas prób zajęcia kluczowych obiektów dzielnicy. Nie udało się również opanować kolejowej linii obwodowej, którą w kolejnych dniach kursował niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwujący najbliższe barykady. Mimo porażek powstanie na Woli nie wygasło dzięki masowej pomocy ludności cywilnej. Wiele rejonów dzielnicy udało się całkowicie oczyścić z sił niemieckich. Tam wydawało się, że Wola jest obszarem stosunkowo bezpiecznym. Świadczyły o tym także powiewające wszędzie biało-czerwone flagi. W innych częściach dzielnicy już 1 sierpnia dochodziło do rozstrzeliwania ludności cywilnej.

2 sierpnia Niemcy przystąpili do systematycznego zabijania mieszkańców Woli. Tego dnia w kościele parafii św. Wojciecha założyli swoisty „obóz filtracyjny”. Przez kolejne dni więzieni w nim mieszkańcy Woli byli przesłuchiwanymi. Podejrzewanych o udział w powstaniu rozstrzeliwano w najbliższej okolicy. Pozostałych wysyłano do obozów pracy w Niemczech.

Rano 5 sierpnia siły podległe Reinefarthowi rozpoczęły atak na Wole. Prawdopodobnie podczas odprawy dowódców o poranku

SS-Gruppenführer zacytował rozkaz Himmlera o zniszczeniu miasta lub (według innych świadków) uzasadnił mordowanie ludności cywilnej i powstańców koniecznością szybkiego udzielenia pomocy „dzielnicy rządowej” w okolicy Alei Ujazdowskich oraz informacjami o rzekomym brutalnym mordowaniu jeńców. Atak na Wole poprzedziły również naloty Luftwaffe, która dzięki doskonałej pogodzie mogła bez żadnych przeszkód operować nad Warszawą.

Do największych egzekucji doszło koło wału kolejowego przy ul. Moczydło w rejonie ul. Górczewskiej, a także przy Wolskiej, w parku Sowińskiego oraz w fabrykach „Ursus” i Franaszka przy Wolskiej. Cywilów mordowano z broni maszynowej lub wrzucano granaty do zamieszkanymi domów, które później podpalano. Osoby, którym udało się uciec, zabijano, a zwłoki wrzucano do płonących budynków. Wielu mieszkańców schroniło się w piwnicach kościoła św. Wawrzyńca i cerkwi św. Jana Klimaka na Wolskiej. Egzekucje przeprowadzano też przy starym wale fortecznym oraz na cmentarzu prawosławnym. W pierwszych dniach rzezi Woli rozstrzelanych zostało również co najmniej dwudziestu wychowanków prawosławnego sierocińca. Większości zbrodni dokonano jednak w kamienicach lub na ich podwórkach. **(Dzieje.pl)**

Żywocickie stele

Po miedzach rozsiane
wśród pól
i pod lasem
dawno oplakane
pochylone czasem
co bez przerwy płynie
stoją tu pomniki
z opoki rodzimej

Zagubione w czasie
jak wczorajsze cienie
coraz głębiej zda się
zapadają w ziemię
kamienie

z imionami ludzi
nieugiętych
przez których kraj ten mógłby
być nazwany Świętym
W obliczu obozów
nędzy i wygnania
nie zrzekli się nacji
ani przekonania

Mech obojętności
i pleśń zapomnienia
żrą cenne wartości
na starych kamieniach
Wartości wykute

nieugiętą wolą
i ludowym dłem
co jest ziemi solą

My
co tu żyjemy
na tej świętej ziemi
i co o jej dziejach
jeszcze nieco wiemy
chrońmy te kamienie
myślą i sumieniem

Karol Mrózek



Fot. BEATA „INDI” TYRNA



POLSKI BIZNES (105)

Klient to największy skarb

Kiedy w 1992 roku Lidia Hońkowa ukończyła studia farmaceutyczne na bratysławskim uniwersytecie, nawet nie myślała o własnej aptece. Przez pierwszych pięć lat pracowała w aptekach szpitalnych we Frydku i Trzyncu-Podlesiu. Do Czeskiego Cieszyńska trafiła przez przypadek i „tylko” na zastępstwo. Została do dziś.

– Wtedy Apteka na Ostrawskiej mieściła się 150 metrów stąd, na styku z ulicą Studencką. To była apteka państwa Jaworków, znanych na Zaolziu dzięki ZPiT „Olza”, który prowadził pan Oto. Ja pomagałam jego żonie w aptece, która w tym czasie chorowała. Kiedy zmarła, kupiłam ją. Długo się nie namyslałam, praktycznie z dnia na dzień zdecydowałam się na ten krok, choć wcześniej nigdy nie miałam takich ambicji – przyznaje właścicielka placówki mieszczącej się obecnie na rogu ulic Ostrawskiej i Kameralnej. Tam trafiła w czasach, kiedy w Czeskim Cieszyńsku przeprowadzano prywatyzację miejskich nieruchomości. Ponieważ z dotychczasowych pomieszczeń musiała się wyprowadzić, skorzystała z nadarzającej się okazji i kupiła pomieszczenia w tym budynku.

– To był trudny okres i kiedy spoglądam wstecz, nie wiem, czy po raz drugi poszłabym tą samą drogą. Pamiętam obawy o przetrwanie, kiedy w pobliżu zaczęły powstawać nowe tego typu placówki. Kiedy rozpoczynałam pracę, w Czeskim Cieszyńsku było tylko pięć aptek. W krótkim czasie ich liczba się podwoiła. Nie wszystkie jednak przetrwały. Teraz nie jest dla nas zagrożeniem liczba aptek, lecz siła sieci aptekarskich, z których cenami tak naprawdę nie jesteśmy w stanie konkurować. Mała apteka nie ma bowiem szans, żeby wynegocjować tak korzystne warunki jak duża sieć – przekonuje pani Lidia.

Jej apteka pomimo to działa już ponad dwadzieścia lat. Zawdzięcza to m.in. polityce niskich cen oraz świadczonym usługom. – Nigdy nie mieliśmy wysokiej marży, zawsze zaliczaliśmy się do tańszych aptek w mieście. Mamy własny sklep internetowy, rozwozimy pampersy dla seniorów, na miejscu przeprowadzamy pomiary ciśnienia tętniczego, badamy poziom cukru i cholesterolu we krwi. Dawniej regularnie organizowaliśmy też mierzenie drożności tętnic kończyn dolnych. Prócz tego w naszej aptece odbywają się akcje promocyjne firm farmaceutycznych i kosmetycznych – wymienia moja rozmówczyni. Specjalnością Apteki na Ostrawskiej jest krótki czas przygotowania preparatów, wszelkich roztworów i maści, robionych odręcznie we własnym laboratorium. Natomiast istną perełką jest przygotowanie konopi leczniczych, które sprowadzane są aż z... Kanady. – Praca z tym surowcem jest ciekawa, choć dość skomplikowana i wielu rzeczy trzeba przypilnować. Nie każdy lekarz może też przepisać taki



specyfik. W pobliżu, od Jabłonkowa po Czeski Cieszyń, nie ma innej apteki, do której można by przyjść z receptą na konopie – podkreśla.

Nowinki nowinkami, ale to, co Lidia Hońkowa uważa za największy skarb, to klienci i personel. – To wierna klientela nadaje sens naszej pracy. Cieszy nas, kiedy słyszymy, że ludzie lubią do nas przychodzić. Przeżywamy z nimi kolejne cięższe, mniejsze problemy zdrowotne, poważne choroby, a czasem także śmierć bliskich osób. Te wzajemne relacje są bardzo cenne i śmiem twierdzić, że w pewnym sensie są odzwierciedleniem stosunków panujących wewnątrz naszego zespołu. Wiem, że na moich dziewczynach mogę polegać. Być może zatrudniam zbyt wiele osób jak na taką niedużą aptekę. Z drugiej strony zależy mi na tym, by nawet w czasie urlopów nie tworzyły się długie kolejki – zaznacza, dodając, że zawsze przyjemne są też wizyty dawnych pedagogów Polskiego Gimnazjum. Szczególnie ciepło wspomina swoją klasową śp. Hildegardę Śliż, która często tu zaglądała.

Posiadanie apteki to jednak nie tylko praca z klientem, ale też mnóstwo „papierko-

wej” roboty i zmartwień. Zdaniem mojej rozmówczyni, państwo nie ułatwia pracy farmaceutom, ale wprowadza coraz to nowe przepisy, regulacje, obowiązki. Aby im sprostać, przez cały czas trzeba śledzić zmieniające się prawo i trzymać rękę na pulsie. – Na pewno pożyteczną zmianą było wprowadzenie elektronicznej recepty, która sprawdziła się zwłaszcza w czasie pandemii koronawirusa. Pacjenci w wielu przypadkach mogli otrzymać lek bez konieczności odwiedzania gabinetu lekarza. Martwił mnie natomiast działania, które mają na celu wprowadzenie wysyłkowej sprzedaży leków na receptę. Obawiam się, że to może być początkiem końca wielu aptek. Pozostaną bowiem na rynku te, które będą miały najlepsze domeny w internecie. Prócz tego zostanie ograniczony kontakt pacjenta z farmaceutą, który jest niezwykle ważny. Dlatego mam nadzieję, że pomysł ten nie dojdzie do skutku – przekonuje Lidia Hońkowa. Dla niej bowiem jej apteka to sprawa serca, drugi dom, w którym przede wszystkim liczą się ludzie.

(sch)

● Lidia Hońkowa kocha pracę farmaceutyczną.
Fot. BEATA SCHÖNWALD

Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 1999

Branża: medyczna

Liczba pracowników: 6

Kontakt:

Lékárna Na Ostravské,

Kameralna 564/1, Czeski Cieszyń,

tel. 558 711 631

e-mail: lekarna@lekarna-almus.cz

www.lekarna-almus.cz

Aby dawać, trzeba mieć. Naprawdę?

Czeski system emerytalny zakończył pierwsze półrocze bieżącego roku mniejszym deficytem niż w analogicznym okresie roku minionego, a także w latach po ostatnim kryzysie gospodarczym. Nawet pomimo narzuconych przez państwo ograniczeń przeciwepidemicznych wpływy ze składek obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego były jak dotąd najwyższe. Te dwie informacje opublikowane w tym tygodniu przez agencję ČTK brzmią optymistycznie. Ale uważa, tylko na pozór.

Należy bowiem pamiętać, że wciąż mamy do czynienia z sytuacją, kiedy państwo wydaje więcej na emerytury niż uzyskuje ze

składek, a ów „mniejszy” deficyt wynosi 9 mld koron. We wspomnianym pierwszym półroczu państwo wypłaciło bowiem emerytom też historycznie najwięcej, bo 270,82 mld koron. To, że z ubezpieczeń społecznych wpłynęło do kasy państwowej aż 261,84 mld, czyli o ponad 19 mld więcej, zdaje się natomiast graniczyć z cudem. Przypomnijmy bowiem, że do 11 kwietnia gospodarka działała w ograniczonym zakresie – usługi praktycznie nie były świadczone, a większość sklepów pozostawała zamknięta. Do tego należy doliczyć pracowników na zwolnieniu lekarskim, kwarantannie czy zasiłku pielęgnacyjnym z racji zamknięcia szkół i przedszkoli.

Nikt z nich w tym czasie nie płacił składek. To prawda, że na końcu kwietnia deficyt systemu emerytalnego przekroczył 10,7 mld koron, potem jednak zaczął szybko spadać, by w końcu zatrzymać się na owych niespełna 9 mld koron. Rok temu było jednak gorzej. Do zrównoważenia systemu emerytalnego brakowało 13,89 mld koron.

Eksperci, na których opinie powołuje się w swoim artykule ČTK, twierdzą, że czeski system emerytalny jest mocno uzależniony od cyklu gospodarczego. System jest w stanie wykazywać nadwyżkę tylko w latach największej koniunktury, której przykładem mogą być lata 2018 i 2019. Sęk w

tym, że takich momentów jest niewiele. Tymczasem społeczeństwo się starzeje, przyznawane są coraz wyższe emerytury, a do tego dochodzą waloryzacje zarówno te gwarantowane przez ustawę, jak i te będące swoistym ukłonem ze strony polityków. Jakby kto nie skojarzył, to za dwa miesiące pójdziemy do urn.

A zatem rozdawnictwo trwa. Od stycznia wszystkie świadczenia emerytalne mają wzrosnąć nie tylko o dodatek waloryzacyjny, ale także o 300 koron miesięcznie, na co państwo będzie musiało zdobyć ok. 10,6 mld koron. Od 2023 roku do emerytur zostanie doliczonych kolejnych 500 koron za każde wychowywane dziecko.

Myśl skądinąd godna pochwały, szkoda tylko, że będzie kosztować ok. 19 mld rocznie, a wraz z powiększającą się rzeszą emerytów – bo taki właśnie jest trend – będzie jeszcze rosła. Pozostaje zatem pytanie, skąd państwo weźmie na to pieniądze, skoro – po zsumowaniu tych dodatkowych bonusów – będzie trzeba co roku wypłacić 30 mld koron ponad plan. Jedyna nadzieja na zatrzymanie „wózka z emeryturami”, zanim zacznie toczyć się w dół, tkwi teraz w Senacie. Sytuacja jest jednak mało komfortowa, skoro wszędzie słyszymy wokół, że nasi seniorzy zasługują przecież na to czy tamto, nie mówiąc o matkach.

(sch)



PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skatka /4/

Cudze chwalicie, swego nie znacie



Tym razem udamy się na południe Śląska Cieszyńskiego, pod historyczną granicę prusko-austriacką, by po raz pierwszy w naszej wędrówce po regionie odwiedzić Żabi Kraj. Pozwolę sobie zacząć od największej wsi gminy Strumień, czyli Pruchnej (lub Próchnej, jak kto woli), a to nieprzypadkowo – jako rodzinną miejscowość dwóch moich dziadków darzę ją szczególnym sentymentem. Wiele mógłbym o niej opowiadać, ale tym razem pragnę przedstawić czytelnikom tylko jedno szczególne miejsce...

Izba Regionalna im. Emilii Michalskiej mieści się przy Gminnym Centrum Integracji Wsi od 2010 roku. Przeniesiona została tu wówczas z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Strumieniu, którego oddział stanowi również dzisiaj. Od kilkunastu lat prowadzi ją Henryka Brańczyk: matematyczka, emerytowana dyrektorka szkoły w Drogomyślu i „par excellence” historyczka-amatorka. Osoba o niezwykle otwartym umyśle, która o Pruchnej wie wszystko, a jeśli nie, to nad tym pracuje.

Miejsce nie bez powodu nosi imię Emilii Michalskiej, lokalnej artystki urodzonej w 1906 roku. W pisarskim i malarskim dorobku pruchnianki szczególne miejsce zajmuje bowiem Śląsk Cieszyński, a przede wszystkim ukochana rodzinna miejscowość. Wiersze, bajki, utwory sceniczne czy opowiadania wydawane na łamach lokalnej prasy, a później antologii poetyckich, pełne są miejscowych krajobrazów, tradycji, gwary, legend i historii. Można się o tym przekonać zwiedzając Izbę, której ściany obwieszane są jej obrazami i wycinankami, a w gablotach spomiędzy zdobytych nagród, medali i wyróżnień wyglądają rękopisy tekstów. Ekspонатów związanych z Michalską jest tu krocie i sukcesywnie dołączają do nich kolejne, pozyskiwane przez zaangażowaną kustoszkę.

Chciałoby się powiedzieć: nomen omen. A jednak... Pomimo nazwy instytucji i czu-

nego wzroku artystki, spoglądającej na wchodzących z górującego nad pozostałymi obrazu Konarzewskiego, nie jest jedyną bohaterką ekspozycji. Izba Regionalna to miejsce, w którym opowiada się także o innych postaciach zapisanych w historii wsi. Wśród nich poczesne miejsce zajął urodzony w Ochabach Ludwik Habarta. Utalentowany i – jak się wydaje – wciąż nie dość doceniony rzeźbiarz, zaczynał od wykonywania niewielkich pamiątek, by z biegiem czasu formować z drewnianych brył całe ołtarze, ambony czy zjawiskowe płaskorzeźby. Świątynia katolicka w Dębowcu zawdzięcza mu stację drogi krzyżowej, ewangelicki zbór w Pruchnej – wizerunek Marcina Lutra, a moja rodzina rzeźbę pary tańczącej z katanietami. Jego twórczość wpisała się na stałe także w krajobraz Cieszyna, czego niewielu cieszyńiaków jest świadomych. To jego dzieło służyło bowiem za model zdobiącego dziś Studnię Trzech Braci odlewu Jana Raszki, przedstawiającego spotkanie legendarnych założycieli miasta.

Zwiedzając Izbę, warto zagadnąć też o Józefa Kornbluma. Pani Henryka doskonale zna historię prucheńskich żydów, wśród których Kornblumowie zajmowali pierwsze miejsce. W sklepie kolonialnym Jakuba i Berty zaopatrywała się większość mieszkańców wsi. To oni wydali na świat synów, wygnanych w końcu do Palestyny przez ciężką nad Polską widmo światowej wojny. Gorzkim owocem wygnania i tęsknoty za domem są pisane przez Józefa Kornbluma książki, bę-



● W Izbie Regionalnej w Pruchnej znajdziemy wiele lokalnych ciekawostek. Fot. JAKUB SKATKA

dące chwytającym za serce opisem życia na obcej ziemi i drzemającym we wspomnieniach świadectwem miłości do rodzinnych stron.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – to hasło widnieje na ostatniej ze ścian. Co znajduje się pod nim? Zdjęcia i biogramy kilkunastu mieszkańców, którzy wciąż w Pruchnej żyją, o niej piszą, w niej malują, szyją czy haftują. Artystów (jeszcze?) niezapisanych w historii, ale wciąż tworzących historię. Wszak wybitni i zasłużeni nie żyją wyłącznie w książkach, lecz wokół nas! Jeśli choćby to jedno przekonanie może zasiać wizyta w Izbie, warto ją odwiedzić. ▲

Przydatne informacje

Adres:

ul. Główna 53
43-523 Pruchna

Otwarte:

po uzgodnieniu

Koszt:

bezpłatnie

Telefon:

+48 505 929 978

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Do normalności droga daleka

Pandemia koronawirusa okazała się dla branży turystycznej, zgodnie zresztą z przewidywaniami, istną katastrofą. Wiosną ludzie praktycznie przestali podróżować. Teraz jest wprawdzie lepiej, ale do normalności jeszcze daleka droga. W pierwszym kwartale br. najpopularniejsze destynacje turystyczne na całym świecie odwiedziło o 200 milionów turystów mniej, aniżeli chociażby dwa lata temu. W najgorszej sytuacji znalazły się państwa azjatyckie, tej wiosny przyjechało tam o 94 proc. turystów mniej, aniżeli w analogicznym okresie roku 2019. Europa też zresztą jest w sytuacji nie do pozazdroszczenia – odwiedziło ją o 83 proc. turystów mniej, aniżeli dwa lata temu. Czechy nie są wyjątkiem.

Światelko w tunelu

Przed pandemią czeski ruch turystyczny generował rocznie ok. 300 mld koron utargu. Wpływy z turystyki stanowiły 3 proc. produktu krajowego brutto (PKB). To na pozór niewiele (są kraje, które bez turystów dosłownie nie są w stanie się obejść), trzeba jednak

pamiętać, że dynamicznie się rozwijający ruch turystyczny to także dobrze prosperująca branża gastronomiczna oraz cały wachlarz usług nastawionych na obsługę i dogadzanie turystom przybywającym z bliska i z daleka. Jeżeli więc wziąć pod uwagę cały biznes bardziej lub mniej uzależniony od ruchu turystycznego, to wskutek pandemii PKB stracił ponad 6 proc. wpływów. W ubiegłym roku przyjechało do Republiki Czeskiej o połowę turystów mniej, niż przed wybuchem pandemii. Sami Czesi wprawdzie nie zrezygnowali całkowicie z krajowych wycieczek i urlopów, dla przedsiębiorców i pracowników branży turystycznej była to jednak raczej słaba pociecha. Liczba osób korzystających z usług hoteli i pensjonatów była jeszcze w pierwszym kwartale br. niższa o 90 proc. Było więc naprawdę tragicznie. W drugim kwartale nastąpiło na szczęście wyraźne ożywienie. Właściciele hoteli, pensjonatów i prywatnych kwater, przewoźnicy, opiekunowie zabytków czy właściciele restauracji wprawdzie ręką z radości

jeszcze nie zacierali, ale nadzieja na lepsze czasy wróciła. Na podsumowanie całego sezonu letniego jeszcze za wcześnie, przed nami kilka tygodni kanikuly. Powodów do optymizmu jednak nie brakuje. Jak przewidują analitycy, w czeskich, morawskich i śląskich hotelach, pensjonatach czy kempingach tegoroczne lato spędzi o wiele więcej turystów, aniżeli w roku ubiegłym. A konkretnie? Według wstępnych szacunków gości będzie o 15-16 mln więcej.

W stolicy i gdzie indziej

Oby te przewidywania się sprawdziły, koronawirus bowiem poturbował branżę turystyczną pod każdym względem. Podczas gdy przed pandemią dawała pracę ok. 240 tys. ludzi, teraz – jak obliczyli eksperci z Czeskiej Unii Ruchu Turystycznego – pracowników jest o ok. 50 tys. mniej. Najdotkliwiej obostrzenia i lockdowny były odczuwalne w dużych miastach, głównie w Pradze. Tam liczba osób zatrudnionych w ruchu turystycznym mogła spaść nawet o połowę. Pewien luksusowy hotel zwolnił z

powodu lockdownów i braku gości ponad 70 proc. personelu. A pracowało tam przed pandemią ponad 170 osób. Na razie obniżył znacząco cenę noclegu i czeka na gości... Podobną strategię obrali też inni właściciele hoteli – noc w dobrym hotelu w stolicy można teraz spędzić, przy odrobinie szczęścia, nawet za 1500 koron. Przed nastaniem pandemii cena – marzenie. Pandemia sprawiła też, że na wiele miesięcy zamarł ruch na najważniejszych szlakach turystycznych. Opustoszały ścieżki rowerowe. Zamki, grodziska, pałace i inne cuda architektury, a także ogrody zoologiczne i botaniczne świeciły pustkami. Zamek Praski odwiedziło w ub. roku pół miliona turystów, o 80 proc. mniej, aniżeli w 2019 roku. O ponad 60 proc. turystów mniej przyjechało obejrzeć np. ostrawski zabytek postindustrialny Dolne Witkowice. Muzeum i skansen w Rożnowie pod Radhoszczem odwiedziło 227,8 tys. turystów (spadek o 40 proc.) Co ciekawe, skutki obostrzeń nie dotknęły np. Świętego Wzgórza w Mikulowie. Popularne miejsce pielgrzymek

odwiedziło w okresie pandemii więcej osób, aniżeli w poprzednich, „zdrowych” latach.

Jeżeli pandemia odpuści...

Rany, jakie branży turystycznej zadała pandemia, nieprędko się zagoją. Wynika tak w każdym razie z badań prowadzonych przez Światową Organizację Ruchu Turystycznego (UNWTO). Nawet gdyby już w najbliższym czasie udało się usunąć większość restrykcji, które ludzi zniechęcają do zwiedzania świata, ciągle liczba podróży w roku bieżącym będzie o połowę niższa, aniżeli w 2019 roku. Każdy zaś kolejny miesiąc restrykcji to nowe dotkliwe straty dla pogrążonej w kryzysie branży turystycznej. Są uzasadnione obawy, że do poziomu z 2019 roku ruch turystyczny wróci dopiero za trzy lata. Pod warunkiem, że COVID-19 wreszcie odpuści i że nie będzie kolejnych fal zakażeń. Co więcej, niektórzy eksperci prognozują, że na przykład transport lotniczy swojej pozycji sprzed pandemii tak naprawdę nigdy już nie odzyska. ▲



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny



Grafika: NORBERT DĄBKOWSKI

Dzień czwarty – Opowieść ósma

Tajemnica Kambiry

Smutne oczy

W poprzednim odcinku („Dojrzały owoc”): Detektyw nadal czeka na przybycie Josha – właściciela Klubu Kambira. Po informacji z lotniska, że Josh nie przyleciał, Detektyw wrócił do punktu wyjścia. Zuluat zasugerował, że w domku, w którym nie gaśnie światło, znajduje się Julia – matka Kaskady. Detektyw i Julia poznali się w Londynie. Ich drogi rozeszły się po kilku latach wspólnego życia. Spotkali się tutaj, w Biskoczepach. Gdy Julia zdradziła skrywany przez wiele lat sekret, osunęła się na ziemię. Detektyw pomógł ratownikom wnieść Julię do karetki. Wtedy przerażony Sierżant poinformował, że Rino – właściciel znanej marki Rino Gosti – znikł wraz z Rodenastem. Na miejscu dawnego Klubu Kambira pozostały dwie osoby.



Detektyw usiadł na krawężniku. Ulica w Biskoczepach budziła się w blasku pulsującego światła karetki. W środku pojazdu była Julia. Życie ukryło się w niebieskiej poświacie. Miasto zostało obciążone snami i marzeniami jego mieszkańców.

– Julio! Ty? Tutaj? – retorycznie zapytał Detektyw.

– Nasza miłość miała przetrwać wszelkie kataklizmy, a nawet koniec świata. Ty? Tutaj? Dlaczego?

Niekończący się ciąg pytań dręczył Detektywa, lecz na jego barkach spoczęło rozwiązanie zagadki znikających pokoi Klubu Kambira.

– Wstawaj! – krzyknął Detektyw; spoliczkował sam siebie. Wyjął z kieszeni gumę do żucia. Włożył do ust. Odruch przyjęcia pokarmu i poczucie sytości. Detektyw nigdy nie cierpiał na zaburzenia związane z brakiem jedzenia lub jego nadmiarem. W pracy często spotyka się z jednym i drugim, ale o wszystkim decyduje mózg, myśl, chwila, odruch. Dziś zapisany w pamięci obraz Julii; kobiety, która zmieniła życie Detektywa kilka lat temu. Przysięgli wytrwać w miło-

ści na dobre i złe. Wtedy nikt nie wiedział, że Londyn ogłosi niepodległość. Detektyw nie mógł dłużej tak żyć; w zamknięciu. Nie mógł też siłą zabrać Julii ze sobą. Ona została. Tutaj był jej dom; jej świat oddzielony falami i wiatrem. Pożegnała Detektywa całując go w czoło. Nie pomogły prośby ani łzy.

– Julio! Ty? Tutaj? – zastanawiał się Detektyw, odprowadzając niebieskie światło karetki wzrokiem.

– O co tutaj chodzi?

– Chyba jestem za stary, by grzebać w umysłach tych ludzi? – zadał pytanie Detektyw, szepcząc, by nikt nie usłyszał.

– Muszę wstać, bo miejscowe komary zjedzą mnie żywcem!



Rzeczywiście po zmroku zrobiło się niebezpiecznie. Krwio pijne owady są w stanie wyczuć ludzkie ciepło na odległość kilku kilometrów. Przebywanie nocą na świeżym powietrzu nie jest wskazane.

– Sierżancie! Jakież wieści z lotniska? Czy właściciel Kambiry dotarł do miasta?

– Niestety nie – odpowiedział Sierżant, spuszczać wzrok ku ziemi. Obsługa lotniska poinformowała, że lot dwadzieścia dziewięć sto jedenaście był pusty... tzn. był tylko jeden pasażer. To miejscowy rolnik, który wrócił z „emtemu”, czyli z Międzynarodowych Targów Żywności Molekularnej.

– Nic tu po mnie – stwierdził Detektyw.

– Muszę wrócić na miejsce i uratować te dzieciaki.

Detektyw wracał dokładnie tą samą drogą, którą przyszedł pod szary dom. Mógłby zamknąć oczy. Doskonale pamiętał drogę. Z oddali obserwował go Sierżant. Zachowanie Detektywa było dziwne, wręcz podejrzane, ale sprawa rozwiązania zagadki znikającego Klubu Kambira była ważniejsza niż personalne rozgrywki toczące się pomiędzy pracownikami lokalnej policji. Detektyw sprawił wrażenie osoby, która zna to miejsce od urodzenia. Nigdy nikogo nie skrzywdził.

W dzieciństwie nie miał łatwo. Tutaj, w Biskoczepach, czuł się jak w domu. Zniknięcie Klubu Kambira nie pasowało do żadnego schematu. Nigdy wcześniej Detektyw nie spotkał się z czymś podobnym.



Na miejscu dawnego Klubu Kambira znajdowała się baza policji. Był duży biały namiot. Kilka samochodów i specjaliści, którzy zajmują się na co dzień poszukiwaniem zaginionych osób. Gdy Detektyw zjawił się na miejscu przestrzeni pomiędzy namiotem a wirtualnymi pomieszczeniami Klubu przybrała lekko błękitny kolor. Migające światło przypominało rytm serca; puls na dachu karetki, w której odpoczywała Julia. Detektyw miał pewność, że Julia nie odeszła. Nie zważał na doskwierający ból ucha. Co cztery godziny wprowadzał do przewodu słuchowego kolejną porcję leczniczych kropli. Lekarz nie był potrzebny.

– Co wiemy o Kartudze? – krzyknął Detektyw. Nie odwracał się. Wzrok skupił na dziewczynie przy dawnym barze.

Kartuga nadal robiła drinki. Z punktu widzenia policji udawała, że robi drinki. Stała na środku ogrodu. Jej teatralne ruchy przypominają bardziej grę aktorską niż rzeczywistą pracę barmanki. Na tym etapie śledztwa Detektyw nie zwraca już uwagi na różnice pomiędzy rzeczywistością a fikcją. W Biskoczepach nikt już nie wie, co jest prawdą, a co złudzeniem. Barmanka nie odrywa wzroku od shakerów, czyli naczyń nierdzewnych do mieszania różnego rodzaju alkoholi i narkotyków. Detektyw, wyraźnie poruszony spotkaniem z Julią, podszedł do Kartugi.

– Och, to już czwarta. Kończymy na dziś. Na sali nie ma już żadnych gości – odezwał się stanowczo Detektyw, zerkając co jakiś czas na zegarek.

Kartuga podniosła głowę.

– Czy to koniec na dziś?

– Tak! – zdecydowanie odpowiedział Detektyw.

– Koniec czego? – zapytała Kartuga. Zatrzymała się. Spojrzała na Detektywa. Opuszczając ręce powtórzyła wyraźnie...

– Czy to koniec, Detektywie? Jestem śpiąca. Muszę odpocząć. Pan niech też odpocznie. Kaskada pana prosi. Niech pan odpocznie, koniecznie!



Po tych słowach Kartuga wyszła poza przestrzeń dawnego Klubu Kambira. Jej postać wyparowała. Rozpłynęła się jak wilgoć w porannym powietrzu. Świeżość zamknięta w cieniu księżyca; we wschodzącym słońcu nad masywem Biski. W Biskoczepach, miejscu dawnego Klubu Kambira, pozostała jedna osoba. Detektyw nie wyraził skruchy po zniknięciu Kartugi. Nic nie mogło zdziwić go bardziej niż obecność Julii w tym miejscu i zniknięcie Kaskady, jego córki. Ornamenty na szczytach budynków były zadziwiająco straszne. Każda postać miała otwarte usta. Mieszkańcy wyrażali w ten sposób strach przed obcymi. Milioner Josh chciał przełamać ten średniowieczny zabobon. Celowo wybrał to miejsce. Chciał udowodnić, że obcy nie stanowią zagrożenia. Obcy świadczą o bogactwie i tolerancji miejscowego społeczeństwa. W ogrodzie dawnego Klubu pozostał jeden człowiek. Sztuczna inteligencja, która zajmowała się pracami porządkowymi i umiała czas gościom, bez dodatkowej energii nie była w stanie przetrwać tak surowych warunków. Bez podłączenia się do sieci wszelkie formy zależne od kabli musiały pogodzić się z porażką i tymczasowym resem. W Biskoczepach odezwały się koguty, dawna forma informowania ludzi o zbliżającym się nowym dniu. Dla Detektywa była to druga doba w tym miejscu. Smutne oczy Detektywa doprowadziły go na miejsce dawnego wejścia, ogromnych stalowych drzwi, które otwierały się automatycznie po okazaniu specjalnego kodu. Detektyw postanowił wejść, pomimo iż wcześniej osobiście zabronił komukolwiek wchodzić na teren dawnego Klubu Kambira.

– Czy ja śnię? – zdziwił się śledczy, gdy przekroczył domniemany próg

– Nie było budynku, a teraz jest. Wygląda, jakby dziś został otwarty.

W Klubie grała muzyka. Detektyw słysząc dźwięki szkła pobiegł prosto do głównej sali, gdzie kilka minut temu Kartuga robiła drinki. Jeszcze nikt nie wyłączył laserowej iluminacji. Niebieska poświata przypominała światła karetki. Ten sam rytm, ta sama frekwencja.

– Klub Kambira istnieje naprawdę! – krzyknął Detektyw z niedowierzaniem. Na sali nie było nikogo.

cdn.

Bo Co





Krzysztof Łęcki

Coś mocniejszego

Podobno Polacy piją coraz więcej dobrych trunków. Dobrych – czytaj: drogich. I rzeczywiście koneserzy płacą sporo – podobno naprawdę dobra whisky kosztuje przynajmniej kilkaset złotych, lepszy koniak – ponad tysiąc, butelka wina z prawdziwie górnej półki nawet kilka tysięcy.

Można się poczuć jednocześnie nie tylko wstrząśniętym, ale i zmieszanym – od samego tylko kalkulowania cen. Co jakiś czas jednak ktoś przypomina nam, że Polacy w ogóle za dużo piją. Niekoniecznie drogie alkohole. Według socjologów picie dobrej whisky jest elementem stylu życia, do którego wielu Polaków dopiero aspiruje. No cóż... Wyznacznikiem stylu życia sporej części naszych rodaków jest picie czegośkolwiek, byle procenty miało. To oczywiście mała przesada. Wreszcie nawet dla alkoholików – przynajmniej w pewnych ekstremalnych przypadkach – liczy się zdrowie. Parę lat temu przeprowadzono badania oczekiwań konsumentów „czystociuchy”. Zleceniodawcą był jeden z największych producentów wódek. Chciano wypuścić na rynek dość tanią wódkę, więc respondenci dobierani byli spośród osób, które spożywają alkohol w ilościach naprawdę sporych. Próbowano oszacować optymalną cenę, nazwę, ba, nawet kształt butelki. A tymczasem uczestnicy badań upomnieli się o... dozownik, plastikowy dozownik. Ponoć wielu z ich trunkowych kolegów natknęło się sklepach na wódkę „robioną w garażu”. Nieszczęśnicy kupując płacili tylko za butelkę, pijąc – zapłacili utratą wzroku. I pijacy zrobili się nieco ostrożniejsi. A gdzież się podziała husarska fantazja? Drzewiej, gdy już się na ostro piło, a wtedy pito naprawdę na ostro, to o zdrowie i życie dbano jakby mniej. Przynajmniej te cudze.

Słynny autor „Pamiętników” Saint-Simon, pisze, że gdy pewien jego ziomek chciał się od wypitki z potomkami Piasta wymówić chorobą, ci zakrzyknęli – „Niech pije i umiera!”. Doktor Hiszpan, ze znanej fraszki Kochanowskiego, najwyraźniej nie powinien zatem narzekać, że kładąc się spać trzeźwy, wstał mocno pijany. Jak na kraj nad Wisłą miał szczęście – mógł nie wstać w ogóle. Skoro już jesteśmy przy lekturach szkolnych, to czyż nie podpowiadają nam one, że picie alkoholu i to naprawdę niekoniecznie najlepszego gatunku, jest w Polsce raczej koniecznością niż wyborem? Weźmy chociażby nieśmiertelny cytat z „Wesela” Wyspiańskiego, że „Chopin gdyby jeszcze żył, toby pił”. Lektury nadobowiązkowe też nie podsuwają budujących wzorców. „Ja wiem – zwierza się narrator książki Jerzego Pilcha »Pod mocnym aniołem« – że nie można, pijąc, żyć długo i szczęśliwie. Ale jak można żyć długo i szczęśliwie bez picia?”. Słynny felietonista „Tygodnika Powszechnego” Kisiel, na pytanie „dlaczego pije?” – odpowiadał: bo świat jest nudny, zaś na ripostę, „czy po wypiciu jest ciekawszy?”, dopowiadał – „Nie, ale wymagania się zmniejszają”. Niekiedy świat musi się chyba zdawać piekielnie nudny. Wtedy pić trzeba szczególnie dużo. Ile? Przyjaciel znanego autora horrorów Stephe-

na Kinga na pytanie, ile wypija alkoholu w czasie weekendu, odparł zdziwiony – „Jak to ile? Wszystko!”. Okazuje się zresztą, że artysta jeśli nawet w ogóle nie pije, to wreszcie jednak coś tam jednak przechylił. Satyryk Janusz Minkiewicz, na pytanie „ile pijesz?” odpowiadał – „Łatwiej mi będzie powiedzieć, ile piję, kiedy nie piję. Otóż kiedy nie piję, to piję pół litra”. No cóż, bo tak w ogóle, to pić trzeba umieć. Czy rzeczywiście niegdyś umiano? Do końca oczywiście nie wiadomo, ale historycy podają, że w XVII wieku Janusz Tyszkiewicz pił w pozycji stojącej, bo wtedy – tak uważał – więcej się w nim zmieści.

Mamy kanikułę, więc media zajmują się singlami, wakacyjnymi miłościami i takimi tam. Przy tej okazji – dowiedziałem się, że żonatego mężczyznę łatwiej uwieść, niż mężatkę. Nie wiem, czy prowadzono na ten temat jakieś badania na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej. A ciekawi mnie to nie tylko z tego powodu, że jako osobnik żonaty, musiałbym z przykrością przyjąć do wiadomości, iż należę do tych „łatwiejszych”. Interesuje mnie to także zawodowo. Jestem bowiem z wykształcenia socjologiem. Znudzony nieco tą frywolnością w ujmowaniu stosunków damsko-męskich, postanowiłem dla odmiany przybliżyć państwu kilka ujęć problemu małżeństwa. Nie dlatego, żebym się nad małżeństwem zaczął poważnie zastanawiać, nie, wystarczająco długo jestem żonaty, żeby tego nie robić. Ale przeczytał człowiek to i owo, a i nasłuchiwał się trochę. I tym chciałbym się z państwem podzielić. Według poety Wystana H. Ardena, małżeństwo jest głównie rozmową. Bardzo to poetyckie ujęcie, ale okazuje się, że znaleźć je można także u prozaików. Noblista Saul Bellow w powieści „Dar Humboldta” daje krótką wzmiankę o żonatym mężczyźnie, który przez dwadzieścia lat spotykał się z kobietą, z którą łączył go tak silny pociąg seksualny, że w hotelowym pokoju, tarzali się po podłodze, nie mogli nawet zdążyć do łóżka. Potem wydawało się, sytuacja się zmieniła, żona mężczyzny zmarła. „Przecież pan ją kochał. Dlaczego pan się z nią nie ożenił?” – zapytał wesołego wdowca bohater książki Bellowa, intelektualista Charlie Citrine. Ten zdziwiony, że pytanie takie w ogóle padło, odparł: „Ożenić się z dziwką, która daje dupy w hotelu?” . Zaś inny uczestnik rozmowy przemówił do Citrine’a „tonem, jakim się seksualnie uświadamia wykształconych idiotów: – Rozumie pan, profesorze, niektórych rzeczy nie trzeba ze sobą mieszać. Żonę nie po to się bierze”. Kobiety, przynajmniej niektóre, zdają się prezen-

tować w tej kwestii nieco inne stanowisko. Kiedyś pewna młoda dama zaskoczyła mnie bardzo, twierdząc, że według Immanuela Kanta „małżeństwo to wzajemne udostępnianie sobie organów płciowych”. Nie wiem, czy autor „Krytyki Czystego Rozumu” młodzieży znany głównie z tytułu bestsellera „Życie seksualne Immanuela Kanta”, rzeczywiście takie stanowisko prezentował. Nie wiem, bo zwyczajnie, nie czytałem wszystkiego Kanta, bo też on nie wszystko napisał... Ale – dobrze pamiętam – kantowski imperatyw kategoryczny brzmi na pewno inaczej. I czego innego dotyczy. ▲

●●●
Co jakiś czas jednak ktoś przypomina nam że Polacy w ogóle za dużo piją. Niekoniecznie drogie alkohole

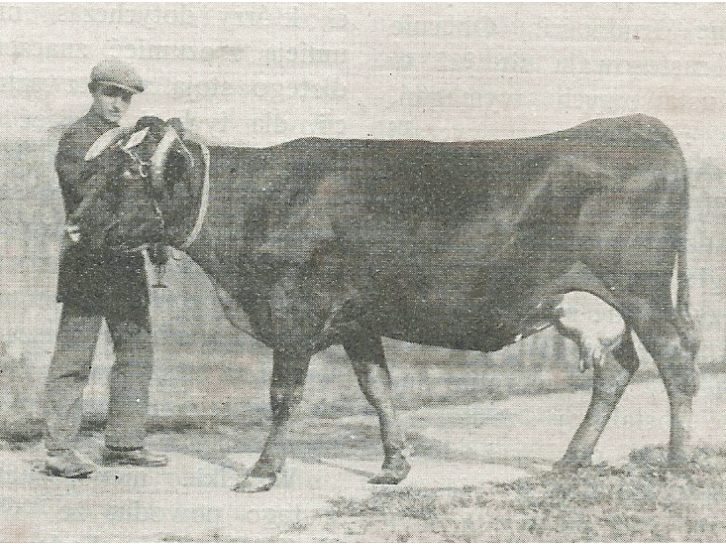


Michał

Czyrwone krowy – Pecula

Agitacja w „Poradniku Gospodarczym”, coby wszechy gazdowie zapisali swoje krowy do kontroli mlyczności, jyny po czyniszi zafungowała. W roku 1932 było „kontrolowanych” 48 krów czyrwono-lyszniańskich. O trzi roki nieskorziz to już ale było jyny 37 krów. Ponikiere z powodów tego stanu podane sóm w sprawozdaniu Towarzystwa Rolniczego za rok 1935: „Nie ulega wątpliwości, że hodowla bydła ucierpiała pod względem zarodowym wskutek chwiejnej konjunktury, zwłaszcza niskich cen mleka i mięsa w ostatnich latach. Wobec absolutnej nieopłacalności odchowu utarł się zwyczaj zakupywania krów użytkowych ze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej”. Widać to było podobne jako z owcami, bo wtedy się aji na Słowiokach bardziyj opłacało kupić na wiosne owce na Podkarpaciu i niechać se ich przywiżyć cugym, niż ich chować przez zime. Kontrola mlyczności jednaczy, ale naisto pómógła zwiynkszyć użytkowość krów. W roku 1931 średnio produkcja kontrolowanych krów czyrwono-lyszniańskich przekroczyła 3000 litrów mlyka za laktacyję, a w roku 1935 najlepszo krowa mianym Chowana gazdy Jana Jasia z Lysznej nadoiła 4579 litrów, co w tych czasach było naprawdę kupa. Pomimo kryzysu Towarzystwo Rolnicze się starało dalij wspiyrać hodowle tej tutejszej rasy i dnia 17 czerwca 1933 roku urzóndziło „pierwszy spęd bydła czerwono-leszniańskiego połączony z przeglądem i ocenianiem w parku Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej”. W katalogu tego spyndu było zapisanych osiem byków zarodowych, 11 młodych byczków, 35 jałówek i 89 krów. Ale ponikierezi gazdowie przikludzili tam swoje zwiryznta i choć nie byli przigłoszóni i tak sie tam snodzi uzbijrało cosi kole 200 kónsków. Na spyndzie tym, oprócz „licznych przedstawicieli rolniczych organizacyj czeskich i niemieckich, a tak samo naszych rolników i gospodyń”, zaś był obecny aji stary kamrat lyszniańskich krów prof. Taufer, a jego asystent inż. Václav Chyský napisoł sprawozdani z tej imprezy, kiere w tłumaczyniu na jynzyk polski ukozało sie w siyrpniowym nómerze „Poradnika Gospodarczego” z 1933 roku. Hónorowy dyplom uznania Krajowej Rady Rolniczej w Opawie zyskoł na tej wystawie znany hodowca czyrwono-lyszniańskich krów Paweł Kajzar z Kojkowic. W „Poradniku Gospodarczym” ukozała sie fotka jego krowy Peculi, kiero w roku 1931 nadoiła 3602 litry mlyka. Miyndzy wyróżnionymi hodowcami byli aji dwo od nas z Nydku: Jan Bajtek – gospodzki i Olga Koziełek – właścicielka realności. Towarzystwo Rolnicze sie dalij starało, coby z poczóntku aspón południowo czynsz czechoskieszyńskiego okresu po cysorskóm ceste z Cieszyna do Frydku, a nieskorziz cały tyn okres sie stoł regiónym hodowlannym bydła czyrwono-lyszniańskiego, kaj by mógly być licencjónowane na plymie jany byki tej mąści i rasy. Faktycznie to ale wyglóndało tak, że w czynszi okresu mógly być uznowane aji czyrwone byki wedle czyrwónostrokatych kulandzkich. Z artykułów w „Poradniku Gospodarczym” wypływo, że hamulcym w sprawie wiynkszego rozszyrzynio czyrwónego bydła

byli głównie: gaździnki, górole i ponikierezi Czesi. Już w roku 1927 (nr 2, str. 1) pisał inż. C. Heczko: „Najwięcej przeciwników znajduje wspomniana rasa wśród naszych gospodyń. Głównym stawianym zarzutem jest wątyły wygląd za młodu, czego troskliwie oko gospodyni w oborze cierpieć nie może”. Widać dło gaździn było ważne, coby óny miały szumne i wypasione bydło i tóż z jednej stróny mlyczne i efektywne, ale na drugij strónie miynsze i pomału rosnónce czyrwónki im moc nie wóniały. Zaś w okolicach Jablónkowa sie widać partyja zwykłe moc nie starała o to, jakim bykym przypuszczajóm swoje krowy, jyny coby jak nejmijnij zapłacili „za skok”, co sie dowiadujomy miyndzy inszymi z artykułu „Niedomagania hodowli bydła rogatego u górskiego rolnika” autorstwa Antónigo Kufy (1930, nr 2, str. 14). Czyrwono-lyszniański bydło miało kupe zwolynników i pómocników aji wśród czeskich hodowców i naukowców, kierzi tak – jako już pore razy spóminany prof. Taufer – widzieli w nim wzbogacyni i urozmaicyni czechosłowackij populacyji bydła. Widać, byli ale aji tacy, co im isto wadziło pochodzyni tej rasy, o kierej



Fot. ARC

pisał inż. Chyský w tym swoim sprawozdaniu z kónszczańskiego spyndu: „Czechoskieszyński okręg hodowlany bydła czerwono-leszniańskiego jest odnogą wielkiego okręgu hodowlanego pierwotnego bydła czerwonego w Polsce”. I tak w artykule „Bydło czerwono-leszniańskie wobec planu gospodarczego” (1934, nr 2, str. 200) inż. Jan Heczko pisał: „Może więcej prawdopodobnym powodem hamowania hodowli bydła czerwonego jest fakt, że materiał hodowlany tej rasy znajduje się w rękach polskich rolników na Śląsku”. 22 siyrpnia 1935 odbyła sie w Czeskim Cieszynie kónferencja hodowlano, w kierej uczestniczył aji przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa inż. dr Petrášek. Zapewnił ón uczestników tej konferencji, że „ministerstwo rolnictwa nie ma zamiaru hamowania rozwoju hodowli czerwonego bydła leszniańskiego na terenie Śląska Cieszyńskiego, owszem wprost przeciwnie dołoży starań, by hodowlę tej rasy podnieść jak najwyżej”. Sprawy okryngu hodowlanego dło tego bydła, ale konferencja nie rozstrzignyła. Wydane były jedynie wskazówki dło tutejszych gmin, coby „w porozumieniu z hodowcami uchwałyły, że w danej gminie mogą być licencjónowane tylko buhaje czerwone, względnie krzyżówki czerwonych pochodzenia tutejszego”. Konstatowane też było, że „Obecny okres jest jakoby próbny dla określenia wartości poszczególnych ras, a w przyszłości oznaczenie okręgów dla poszczególnych ras bydła będzie zależało od wyników (...) w okresie próbnym” (1935, nr. 9-10, str. 276). Cztyry roki po tej kónferencji prziszła wojna, a z nióm ganc insze starości. ▲



Wisła Adama Malysza, jakiej nie znacie

Niedziela 8 sierpnia, godz. 15.15



PIĄTEK 6 SIERPNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Leśniczówka (teleturniej) **7.00** Wojciech Cejrowski - boso przez świat **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Forszak **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021 **12.15** Australia Express **12.35** Chichot losu. Solistka **14.15** 21. Festiwal Kabaretu w Koszalinie 2015 **15.25** W kotle historii. Kuchnia na biwaku. Dwie książki kucharzkie **15.55** Bajki naszych rodziców. Olimpiada Bolka i Lolka **16.15** Bajki naszych rodziców. Reksio **16.30** Rodzinka.pl. Gips (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Polonia jest kobietą **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Przystanek Ameryka **19.10** Olá Polónia **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Przystań. Zjazd klasowy **21.10** 21. Festiwal Kabaretu w Koszalinie 2015 **22.05** Polonia 24 **22.35** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1901.

SOBOTA 7 SIERPNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Australia Express **6.50** Turystyczna jazda. Wyspy. Saaremaa i Muhu **7.05** Giganci historii. Powstania śląskie (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.25** Podróż za jeden uśmiech. Hotel pod gwiazdami **12.35** Wielkie rodziny **13.25** The Voice of Poland II. Bitwa **15.40** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** Chichot losu. Niemożliwe **18.10** Szansa na sukces. Opole 2021. Przeboje filmowe **19.10** Lajk! **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.20** Tajemnica twierdzy szyfrów **21.10** The Voice of Poland II. Bitwa **23.25** Opole 2020 na bis. Majewska & Korcz okrągłe 45.

NIEDZIELA 8 SIERPNIA

6.15 18. Światowe Letnie Igrzyska Polonijne - Toruń 2017. Koncert zespołu Feel **7.00** Czarne chmury. Intryga **7.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Pułkownik Dowgird powraca **11.05** Pasterz. Modlitewna odnowa narodu **11.25** Ziarno. Kulturalnym być **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. świętego Jacka w Bytomiu **14.15** Czarne chmury. Pantomima **15.15** Fajna Polska. Wisła Adama Malysza, jakiej nie znacie **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Chichot losu. Dzieci śmieci **18.15** Kabaretomania **19.10** Muzyka na dobry wieczór. Andrzej Piaseczny **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.40** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021 **22.55** U Pana Boga w ogródku **23.45** Fajna Polska. Wisła Adama Malysza, jakiej nie znacie.

PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA

6.00 Słownik polsko@polski **6.30** Prawosławni powstają **6.50** Rok 1981. Kalendarium **7.00** Kuchnia polskich Żydów. Złoty Wiek dla wszystkich **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Jesiotr wędzony **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **12.35** Tajemnica twierdzy szyfrów **13.25** U Pana Boga w ogródku **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa łamie przepisy. Konfitura z zielonych orzechów **15.50** Zagadki zwierzogromadki. Zimorodki **16.05**

Figu Migu. Mistrzowska rodzina **16.15** ABC Rytmiki. Poznajemy rytmy **16.20** Halo halo! Trening przed zawodami **16.30** Rodzinka.pl. Nowe gniazdo (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! **18.50** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021 **19.15** Rzecz Polska. Polska ilustracja dziecięca **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lekkie kino letnie. Złote runo **22.05** Polonia 24 **22.35** Genialny barbarzyńca **23.30** Rodzinka.pl (s.) **0.00** Focus on Poland.

WTOREK 10 SIERPNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Pożyteczni.pl **7.00** Okrasa łamie przepisy. Konfitura z zielonych orzechów **7.30** Pytanie na śniadanie - pobudka **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Łosoś fit **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Polonia jest kobietą **12.45** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1901 **13.50** Kabaretowe Naj. Legenda kabaretu - Jan Kobuszewski **14.25** Genialny barbarzyńca **15.20** Okrasa łamie przepisy. Na ogórkowym polu **15.50** Przyjaciele Misia i Margolci **16.10** Zwierzaki Czytali. Eliminacja **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Mikołajki **17.50** Ja to mam szczęście! (s.) **18.20** Nad Niemnem (mag.) **18.40** Studio Lwów **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Wiadomości, sport, pogoda **21.05** Ojciec Mateusz 2 (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Ocaleni **23.30** Rodzinka.pl (s.).

ŚRODA 11 SIERPNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** Rączka gotuje. Sezon na jagody **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Zupa borowikowa **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Nad Niemnem (mag.) **12.35** Ojciec Mateusz 2 (s.) **13.25** Europejski Stadion Kultury - Rzeszów 2021 **14.20** Giganci historii. Konstytucja 3 Maja (teleturniej) **15.10** Rzecz Polska. Polska ilustracja dziecięca **15.25** Kuchnia polskich Żydów. Złoty Wiek dla wszystkich **15.50** Animowanki. Agatka. **16.10** Nela Mała Reporterka. Jezioro Inle **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Profesjonalista **17.50** Gwiazdodzień TVP Rozrywka. Tomasz Szczepanik **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Kierunek Zachód (mag.) **19.10** Magazyn z Wysp **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 5 (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Fajna Polska. Wisła Adama Malysza, jakiej nie znacie **23.30** Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 12 SIERPNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** W kotle historii. Nobel. Kuchnia kalifornijska **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Łosoś pod pierzynką **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Studio Lwów **12.35** Ranczo 5 (s.) **14.20** Muzyka, taniec, zabawa (s.) **15.20** Rączka gotuje. Sezon na jagody **15.50** Al-chemik. Sekret **16.05** Wakacje albo psikus. Susza **16.20** Licz na Wiktora. Liczba 12 **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Męska rzecz **17.50** Gwiazdodzień TVP Rozrywka. Olga Bończyk **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Wilnoteka **19.10** W obiektywie Polonii. Wschód **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** PitBull (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Muzyka, taniec, zabawa **23.30** Rodzinka.pl (s.) **0.00** Focus on Poland.

Ludzie tak żyją na Ukrainie

Na Ukrainie ludzie są teraz bardzo nieszczęśliwi. Trudna sytuacja ekonomiczna, brak zaufania do władzy. Ogólne rozczarowanie życiem – mówi Wiktoria Bednarska, administrator Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Rodziny Grocholskich, która działa przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków w Winnicy na Ukrainie. Rozmawiała z nią w czasie Polonijnej Szkoły Dziennikarzy Joanna Zawalska z Wilna, na co dzień kierowniczką projektów w Fundacji „Wileńszczyzna”.



• Wiktoria Bednarska (z lewej) oraz Joanna Zawalska przed Domem Kultury Polskiej w Wilnie. Fot. TOMASZ WOLFF

Dowiedziałam się o pandemii i o tym, że zamykają nas w środku marca 2020 roku, podczas spotkania z promotorką mojej pracy magisterskiej. I to było nasze ostatnie spotkanie. Później spotkałyśmy się już tylko na obronie online. Wszystko to było dziwne i straszne. Panika. Niewiadoma. Co robić z wolnym czasem? Pamiętam, jak bardzo się bałam jechać do sklepu, jak zabroniłam rodzicom iść samym po zakupy i sama się tam udawałam co dwa tygodnie, szykując się na najgorsze. I podobnie żyło wiele rodzin na Litwie. Na tyle strasznie było się zarazić, że po prostu wszyscy grzecznie siedzieliśmy w domach. Później już sytuacja się zmieniła, bo po 2,5 miesiącach było trudno siedzieć w domu i pragnęliśmy wyjść za wszelką cenę. Teraz sytuacja jest o wiele lepsza, wiele osób odzyskało nadzieję na normalność. Czy podobnie wyglądała sytuacja na Ukrainie na początku pandemii koronawirusa?

– Byłam w podobnej sytuacji. Pracowałam wówczas jako nauczycielka języka angielskiego z małymi dziećmi. Pamiętam, że pewnego dnia po lekcji wyszłam na korytarz, na którym koleżanka powiedziała, że nas zamykają. Nie wierzyłam od razu, że to prawda. Ale gdy to się stało, to ogarnął mnie strach i niepokój. Wszyscy się bali. Wioski w ogóle nie miały żadnego połączenia z innymi miasteczkami czy miastami, nie jeździły autobusy, osoby bez samochodu musiały siedzieć w domu albo wezwać taksówkę.

A jak sytuacja na Ukrainie wygląda teraz?

– Ludzie dalej się boją. Nie ma wystarczająco dużo informacji na temat realnej sytuacji epidemiologicznej, szczepionek. Dużo osób myśli, że władza ich oszukuje, że podawane są niewiarygodne informacje na temat szczepień i ogólnej sytuacji związanej z koronawirusem w kraju. Nie ufają władzy. W czasie pandemii wiele osób straciło pracę, są w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Wciąż dużo mieszkańców wyjeżdża do Polski na zarobek. Ludzie nie przeżywają już tak mocno całej sytuacji związanej z pandemią COVID-19, bo na pierwszym miejscu są bieda i trudna sytuacja w domach. Na przykład w Donbasie, gdzie cały czas trwa wojna, wiele osób codziennie nie ma co zjeść. Nie ma w ogóle mowy o szczepionkach czy leczeniu. Testy na koronawirusa na Ukrainie są płatne, badań nikt nie robi, ludzie się nie leczą, mimo że jest wiele zakażonych osób.

A jak jest ze szczepieniami? Czy na Ukrainie ludzie chętnie się szczepią? Bo na Litwie 51,21 procent osób otrzymało pierwszą dawkę szczepionki, a całkowicie zaszczepionych jest 45,1 proc. osób...

– Na Ukrainie jest z tym o wiele gorzej. Pierwszą dawką zaszczepiono jedynie 9,08 proc. mieszkańców Ukrainy, całkowicie zaszczepionych mamy nieco ponad pięć procent. Problem jest w samych szczepionkach, bo nie mamy szczepionek zatwierdzonych przez Unię Europejską. Są szczepionki niezatwierdzone, takie jak, na przykład, CoronaVac. I ludzie po prostu nie

chcą się szczepić, bo później to nie będzie uznawane nigdzie na świecie. Myślą, że po co mieliby to robić. Taka sytuacja jest w małych miasteczkach i wioskach. Do większych miast mają przywieźć Pfizera, ale nie wiadomo kiedy to nastąpi.

A czy są ludzie, którzy chętnie się szczepią?

– Tak, ale – jak łatwo policzyć – są w mniejszości.

Co robią władze, żeby zachęcić do szczepień?

– Ciągłe zachęcają, ale nie mamy żadnych ulg oraz prezentów, jak jest w innych krajach. Pamiętam taką sytuację, że gdy zapytałam, czy mogę się zaszczepić jakąś międzynarodową szczepionką, to odpowiedziano mi, że jest to niemożliwe. A jakiś czas później zaczął dzwonić i pisać do mnie lekarz rodzinny i agitować, żebym się zaszczepiła tym, co mają.

Wspominałaś, że uczyłaś dzieci przed pandemią. Czy uczyłaś też w czasie pandemii?

– Tak, uczyłam i to było bardzo trudne doświadczenie, bo dzieci były małe, w wieku do 10 lat. Problem jest w tym, że dużo rodzin, szczególnie w wioskach, nie posiada dostępu do internetu, a tym bardziej komputerów, żeby uczestniczyć w lekcjach online. Mieszkańcom Europy Zachodniej może się to wydawać nie do pomyślenia, ale tak jest. Ludzie tak żyją na Ukrainie. ▲

SPORT

Rozwiązali worek z medalami!

To były dwa kapitalne, polskie dni na XXXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. We wtorek biało-czerwoni zdobyli cztery medale. W środę dorzucili kolejne cztery. Łącznie mają ich już dziesięć.



• Załoga Agnieszka Skrzypulec i Jolanta Ogar-Hill.



• Anita Włodarczyk nie dała w Tokio żadnych szans rywalkom.
Zdjęcia: Polski Komitet Olimpijski

Witold Koźdoń

Fenomenalnie spisują się zwłaszcza lekkoatleci, którzy mają już w dorobku sześć olimpijskich krążków. Aż cztery z nich zdobyli w rzucie młotem! Wszystko zaczęło się jednak od srebra wywalzonego w pięknym stylu przez kajakarki, Karolinę Naję i Annę Puławską, w konkurencji K-2 500 m. Polki zameldowały się w finale z czwartym czasem, natomiast w najważniejszym wyścigu pięciolecia biało-czerwone pozwoliły wyprzedzić się tylko zawodniczkom z Nowej Zelandii. Brązowy medal wywalczyły Węgierki.

Olimpijski sukces kajakarek nie był końcem wtorkowych, przedpołudniowych emocji, ponieważ na macie pojawił się zapaśnik Tadeusz Michalik (styl klasyczny, 97 kg). Dzień wcześniej Polak przegrał walkę półfinałową z Rosjaninem Musą Jewłojewowem, jednak w pojedynku o brązowy medal był faworytem. I rzeczywiście w pięknym stylu rozprawił się z Alexem Gergo Szoke. Błyskawicznie pokonał węgierskiego zapaśnika 10:0, zdobywając w Tokio dla Polski czwarty olimpijski krążek.

Niesamowitą moc pokazały we wtorek również polskie młociarki. Anita Włodarczyk po raz trzeci została mistrzynią olimpijską, a Malwina Kopron wywalczyła brązowy medal. To znakomity wynik, a mogło być jeszcze lepiej, ponieważ w ostatniej próbie, reprezentantka Chin Zheng Wang wynikiem 77,03 metra rozdzieliła Polki i wskoczyła na 2. miejsce, które z wynikiem 75,49 m zajmowała wcześniej Kopron.

Za to Anita Włodarczyk prowadziła przez cały konkurs, nie dając cienia nadziei rywalkom. Olimpijskie złoto dał jej rzut na odległość 78,48 m. – To było moje marzenie. Uwielbiam cyferki. Dziś jest 3 sierpnia, więc tak sobie po cichu przed

konkursem mówiłam, że trzeci złoty medal igrzysk będzie należał do mnie – mówiła po zwycięskim konkursie Anita Włodarczyk. – Igrzyska olimpijskie w Rio, gdzie pobiłam rekord świata, był konkursem mojego życia, ale złoto w Tokio też smakuje pięknie. Po dwóch ciężkich latach okupionych kontuzjami nie było wiadomo, czy wrócę. Dużo zawdzięczałam doktorowi Robertowi Śmięgielskiemu, który postawił mnie na nogi. Żartowaliśmy, że nie będę kończyć kariery, mimo że mam 36 lat. Paryż jest blisko, a ja nigdy nie byłam w tym mieście. Mam więc nadzieję, że zobaczymy się tam za trzy lata – zakończyła Anita Włodarczyk.

W środę doskonała passa Polaków trwała nadal. Jako pierwsze wicemistrzyniami olimpijskimi zostały żeglarki Agnieszka Skrzypulec i Jolanta Ogar-Hill. Polki wywalczyły krążki w żeglarskiej klasie 470. Złoto zdobyły Brytyjki, a brąz Francuzki. Polki od początku świetnie spisywały się w regatach. Wyścigi eliminacyjne zakończyły na trzecim

miejscu, natomiast w finale polska załoga nie tylko obroniła zajmowaną pozycję, ale po świetnym finiszu na ostatnich metrach zapewniła sobie srebrne krążki. – To dla nas spełnienie marzeń – powiedziała na mecie Agnieszka Skrzypulec. – Rok temu stanęliśmy w obliczu walki z kontuzją. Kosztowało to ogrom pracy, ale dziś stoimy na olimpijskim podium – mówiła żeglarka.

Po emocjach na akwenie w Enoshimie olimpijska rywalizacja przeniosła się na stadion lekkoatletyczny, gdzie Patryk Dobek w pięknym stylu wywalczył brązowy medal w biegu na 800 m. Wcześniej Dobek wygrał swój bieg półfinałowy, czym rozbudził nadzieje kibiców na olimpijski medal. Sztuka ta udało się reprezentantowi Polski, który po pasjonującym finiszu zajął trzecie miejsce, przegrywając jedynie z dwoma Kenijczykami, Emmanuelem Kipkururi Korirem oraz Fergusonem Cheruiyotem Rotichem.

Gdy trwała rywalizacja na lekkoatletycznej bieżni, toczył się już konkurs rzutu młotem panów.

Zdominował go Wojciech Nowicki, który prowadził od pierwszej próby, a w trzeciej ustanowił swój rekord życiowy (82,52 m). – Podszedłem do tych zawodów jak do treningu. Od pierwszego rzutu wiedziałem, co mam robić, co mam wykonać, no i to się przełożyło na rezultaty – powiedział świeżo upieczony mistrz olimpijski. – Bardzo się cieszę przede wszystkim z rekordu życiowego, bo to właśnie jest dla mnie największym osiągnięciem. O złotym medalu nie marzyłem, ale o rekordzie życiowym na takiej imprezie tak. Mam jednak nadzieję, że to nie ostatni taki konkurs, że jeszcze pokażę tak dobre rzucanie – dodał Wojciech Nowicki.

Większe problemy miał drugi z Polaków – Paweł Fajdek, numer 1 światowego rankingu i czterokrotny mistrz świata, który od początku konkursu musiał gonić rywali. Ostatecznie upragniony medal olimpijski dał mu rzut w piątej kolejce na odległość 81.53 m. Polaków na podium rozdzielił natomiast Norweg Eivind Henriksen (81,58 m).

Czas na zgłoszenia

W dniach 19-24 września w Pułtusk zostaną rozegrane XX Światowe Letnie Igrzyska Polonijne. Ostateczny termin zgłoszeń udziału w tym sportowym wydarzeniu upływa 12 sierpnia.

20-tysięczny Pułtusk jest nazywany Wenecją Mazowsza. To miasto z bogatą tradycją, a jego historia sięga przełomu IX-X wieku. Przez gminę przepływa malownicza Narew, rozciąga się tam także Puszcza Biała. W okolicy wytyczono wiele szlaków pieszych, rowerowych, kajakowych. Jak informuje Henryk Cieślarski, wiceprezes ds. sportu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, uczestnicy polonijnych igrzysk zostaną zakwaterowani w dziewięciu pensjonatach, a także w pułtuskim zamku.

– Prosimy o zgłaszanie chęci udziału na internetowej stronie www.wspolnotapolska.org.pl. Konieczne jest przy tym udostępnienie zdjęcia – przypomina Henryk Cieślarski, który prosi również o przekazanie kilku podstawowych informacji (imię i nazwisko, rok urodzenia, adres, wybrane dyscypliny sportowe oraz telefon kontaktowy) na mailowy adres henryk.c@seznam.cz. – Jest to potrzebne, by zakwaterować nas jako jednolitą grupę w jednym albo maksymalnie dwóch pensjonatach, a następnie zorganizować fajny, integracyjny wieczór – tłumaczy. Wiceprezes „Beskidu Śląskiego” zapewnia, że Towarzystwo wystąpi także oficjalnie do dyrektorów polskich szkół z prośbą o zwolnienie z zajęć dzieci i młodzieży chcące wziąć udział w igrzyskach. – We wtorek, 10 sierpnia, odbędzie się zebranie Sekcji Sportowej „Beskidu Śląskiego”, podczas której omówimy szczegóły naszego wyjazdu do Pułtuska, a następnie niezwłocznie poinformujemy o nich wszystkich zainteresowanych – dodaje.

(wik)

Czeski brąz

W czwartek dziewiątego olimpijskiego medalu doczekała się w Tokio również reprezentacja Republiki Czeskiej. Po brąz sięgnęli kajakarze Josef Dostál i Radek Šlouf w konkurencji K2 1000 m. Zwyciężyli Australijczycy, a drudzy byli Niemcy.

Tokijskie ciekawostki

- Pierwszy olimpijski medal (srebro) zdobyły w Tokio dla Polski wioślarki (czwórka podwójna). Drugi (złoto) lekkoatletyczna sztafeta mieszana 4x400 m. Na olimpijski krążek na lekkoatletycznej bieżni Polacy czekali aż... 41 lat. Ostatnim polskim biegaczem, który wywalczył medal na igrzyskach, był Bronisław Malinowski. W 1980 r. w Moskwie zdobył on złoto w biegu na 3000 m z przeszkodami.
- Tadeusz Michalik przywiozł z Tokio brąz, natomiast 5 lat temu, podczas igrzysk w brazylijskim Rio de Janeiro po brąz sięgnęła jego siostra, Monika Michalik, zapaśniczka kategorii 63 kg w stylu wolnym.
- Srebro Agnieszki Skrzypulec i Jolanty Ogar-Hill to pierwszy w historii polski, olimpijski medal żeglarski, który zdobyła załoga licząca więcej niż jedną osobę.
- Do niedawna Patryk Dobek specjalizował się w biegach na 400 m i 400 m przez płotki. Do zmiany dystansu przekonał go trener Zbigniew Król, z którym trenuje od jesieni 2020 r. Zmiana się opłaciła, bo Dobek jako pierwszy Polak zdobył olimpijski medal w biegu na 800 m.
- Złoto Anity Włodarczyk w Tokio jest historyczne, ponieważ wcześniej żadnej zawodniczce na świecie nie udało się zdobyć trzech złotych medali olimpijskich w rzucie młotem.
- Malwina Kopron przed rokiem trafiła na stół operacyjny. Do medalu doprowadził ją 73-letni trener Witold Kopron, prywatnie... dziadek zawodniczki, który dla wnuczki własnoręcznie wybudował rzutnię.

INFORMATOR

CO W KINACH

CZ. CIESZYN – Central: Piotruś Królik 2: Na gigancie (7, 8, godz. 15.30); Okupace (7, 8, godz. 17.30); Legion Samobójców (7, 8, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Wyprawa do dżungli (6, godz. 17.30); Luca (7, godz. 17.30); Shoky & Morthy: Poslední velká akce (7, 8, godz. 20.00); Piotruś Królik 2: Na gigancie (8, godz. 17.30); Bábavky (9, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Piotruś Królik 2: Na gigancie (6, godz. 17.30; 8, godz. 17.45); Prvok, Šampón, Tečka a Karel (6, godz. 20.00); Do dżungli (7, godz. 17.15); Legion Samobójców (7, godz. 20.00); Matky (8, godz. 20.00); Shoky & Morthy: Poslední velká akce (9, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – Centrum:** Prvok, Šampón, Tečka a Karel (6, godz. 20.00); Do dżungli (8, godz. 17.00); Legion Samobójców (8, godz. 20.00); Gump – pes, který naučil lidi žít (9, godz. 17.00); Czarna wdowa (9, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Raya i ostatni smok (6-8, godz. 15.30); Małżeństwo na skróty (6-8, godz. 17.45); Na rauszu (6-8, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regio-

nalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt. godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na 51. Dożynki Śląskie 4. 9. o godz. 14.00 do ogrodu Domu PZKO. W programie: „Jagar”, „Vonička”, „Błędowice”, „Kamraci z Kamratkami”.

▲ Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają 11. 8. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 10. 8. o godz. 15.00.

PTTS „BŚ” Sekcja kolarska – Zaprasza w najbliższą sobotę 7. 8. na wycieczkę do Prajska. Bliższe informacje na stronie Beskidu Śląskiego <https://www.beskidslaski.cz/k11>.

PTTS „BŚ” – 11. 8. z przystanku autobusowego Leszna Górna-Granica wychodzimy spacerkiem o godz. 9.30 do Pszczęlego Miasteczka w Dzięgielowie, któ-

re zamierzamy zwiedzić. Droga powrotna indywidualna autobusem lub na piechotę do Wędryni albo Trzyńca. Dojazd do Lesznej Górnej miejskim autobusem z dworca autobusowego w Trzyńcu o godz. 9.20. Hawierzów dworzec kolejowy – autobus o godz. 8.17 do Trzyńca – dworzec aut.; Karwina-Frysztat, dw. aut. – autobus o godz. 8.12, przesiadka w Cz. Cieszynie o godz. 9.05 do Trzyńca, dworzec aut. (dojazd 9.19).

ŻYWOCICKIE STELE – Zapraszamy kolarzy dziś 6. 8. do wzięcia udziału w Stelach Żywocickich. Zbiórka uczestników o godz. 15.00 przed dworcem kolejowym w Hawierzowie-Suchej. Można skorzystać z pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 14.45. Następnie wyruszamy na miejsce zbrodni, gdzie przed 77 laty Niemcy pomordowali mieszkańców Żywocic i okolicznych wiosek.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GL-374

Dwa dni o gospodarce

Kolejna, już szósta edycja Forum Gospodarczego Polonii Świata odbędzie się w dniach 27-28 sierpnia w Tarnowie. Celem dwudniowego wydarzenia jest wzmocnienie współpracy pomiędzy polskimi przedsiębiorcami i organizacjami z całego świata.

W trakcie Forum przedstawiciele biznesu, polityki oraz organizacji z otoczenia biznesu wezmą udział w różnorodnych panelach dyskusyjnych. Ich tematy dotyczyć będą gospodarczej współpracy i integracji z krajem macierzystym, a także kultury, nauki oraz zachowania tożsamości narodowej. Jak informują organizatorzy, dużo miejsca w dyskusjach zajmą problemy, z jakimi mierzą się lokalne oraz globalna gospodarka, a także kwestie związane z procesem wychodzenia

z kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa.

– Celem naszych eventów jest wykorzystanie i połączenie potencjału intelektualnego i kapitałowego polskiej diaspory z możliwościami krajowych przedsiębiorców – przekonują gospodarze imprezy.

Podczas tegorocznego Forum po raz kolejny zostaną również wręczone wyróżnienia „Orzeł Gospodarczy Polonii Świata”, a z okazji Roku Kobiet, przyznana będzie również nagroda w kategorii „Kobieta Sukcesu”. Szczegóły dotyczące Forum Gospodarczego Polonii są dostępne na internetowej stronie: www.Polonia4um.com. Tam również znajduje się formularz zgłoszeniowy dla osób zainteresowanych udziałem w wydarzeniu.

(wik)

ŻYCZENIA



Dnia 6 sierpnia 2021 obchodzi urodziny 92. urodziny

pani HELENA DUDKOWA
z Mostów koło Cz. Cieszyna

Mamo, Babciu, Prababciu – życzymy Ci zdrowia i radości na dalsze lata oraz nieograniczonej opieki Boskiej i błogosławieństwa Bożego. Dziękujemy Ci za łaskawe serce i zawsze otwarte drzwi do Twego domu.

RK-073



Dnia 28 lipca br. nasz Wuj

ADOLF PAWLAS

ukończył sto lat swojego życia

Wszystkim składającym życzenia Pani Minister Pracy i Spraw Socjalnych w Pradze, przedstawicielom władz samorządowych Miasta Hawierzów, PZKO w Suchej Średniej, Związku Harcerstwa Polskiego z Zaolzia i Polski, Dyrekcji i pracownikom Domu Opieki SeneCura w Hawierzowie, wszystkim przyjaciółom, znajomym i rodzinie serdecznie dziękujemy za pamięć i złożone gratulacje, a Wujowi życzymy dalszych lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.

Siostrzeńcy Czesław i Zbigniew z żoną Krystyną Folwarczni.

GL-461

WSPOMNIENIA

Dnia 8 sierpnia 2021 minie pierwsza rocznica zgonu

śp. ZOFII DELONGOWEJ
z Olbrachcic

Chwile spędzone razem wspominają rodzina.

GL-410

BLACHDOM PLUS

Producent blaszanych pokryć dachowych
BLACHDOM PLUS s.r.o.
z siedzibą w Czeskim Cieszynie poszukuje od zaraz osoby na stanowisko

KIEROWCA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

Zakres wykonywanej pracy:

- ✓ transport i rozładunek blaszanych pokryć dachowych
- ✓ kursy w ramach Republiki Czeskiej (najczęściej Ostrawa, Ołomuniec, Szumperk)
- ✓ planowanie trasy i kontakt z klientem

Wymagania:

- ✓ prawo jazdy kategorii „C”
- ✓ uprawnienia kierowcy zawodowego
- ✓ cyfrowa karta kierowcy
- ✓ kursy w ramach Republiki Czeskiej
- ✓ dyspozycyjność
- ✓ komunikatywność

Oferujemy:

- ✓ pracę w firmie o wieloletnim doświadczeniu
- ✓ pensja 30.00-40.000 CZK brutto
- ✓ benefity pracownicze

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny lub mailowy
Tel. +420 775 571 733
Mail: ms@omak.cz

GL-462

zapraszają na

ZJAZD 2021 ABSOLWENTÓW ROCZNIKI MATURALNE Z KOŃCÓWKĄ 1 i 6

16 października 2021

Po spotkaniu w murach gimnazjum zabawa towarzyska - MOK „Strzelnica”.

GL-388

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GL-089

Znajdź nas na Facebooku

[f](https://www.facebook.com/ajesucho)

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą



MINISTERSTWO KULTURY

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŚKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiet: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA



*Wystawiajcie Pana, bo jest dobry;
bo taska Jego na wieki.*
Ps 118,29

Jutro, 7 sierpnia 2021, minie 3. bolesna rocznica śmierci mego Najdroższego Męża

śp. RNDR FRANCISZKA FRANKA
z Czeskiego Cieszyna

W nadziei na spotkanie w Domu Ojca z prośbą o modlitwę – żona Jadzia oraz córki Jola i Beata z rodzinami.
GŁ-464



Jutro, 7 sierpnia 2021 roku, minie druga bolesna rocznica śmierci mego Najdroższego Męża

śp. WŁADYSŁAWA MOLENDY
z Olbrachcic

Z szacunkiem i wdzięcznością wspomina cała rodzina.
GŁ-449



*Nigdy nie ma dobrego momentu
na pożegnanie bliskich,
ale zawsze jest dobry czas,
żeby otulić ich wspomnieniami.*

Dnia 9 sierpnia obchodziłby 85. urodziny, zaś dnia 26 września minie piąta bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. WŁADYSŁAWA SIUDY

O chwilę zadumy i ciche wspomnienie proszą żona, córka i syn z rodzinami.
GŁ-393



Kto żyje w sercu tych, którzy pozostają, nie umiera.

W czwartek 5 sierpnia minęła 29. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ILONY SZAROWSKIEJ
z Orłowej

Z żalem, miłością i szacunkiem wspominają mąż Władysław i córka Alexandra.
GŁ-457

NEKROLOGI



W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 4 sierpnia zmarła nasza Kochana Mama, Babcia, Ciocia i Kuzynka

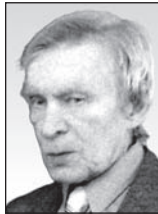
śp. MARIA BYKOWSKA
z Boconowic

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek 9 sierpnia 2021 o godz. 13.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Zasmucona rodzina.
GŁ-466

Wyrazy głębokiego współczucia, żalu i smutku z powodu śmierci

śp. MARII BYKOWSKIEJ

najbliższej rodzinie i krewnym składają członkowie MK PZKO w Boco-nowicach. Dziękujemy za każdą chwilę spędzoną razem, za uśmiech i dobre serce. Pamiętamy.
GŁ-467



*Chciałbym już zamknąć dzień na klucz,
jak doczytaną księgę.
Owinąć się czarną ciszą i zasnąć na potęgę.*
L. Staff

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 2. 8. 2021 zmarł w wieku 77 lat nasz Drogi Brat i Wujek

śp. inż. ZYGMUNT WAJNER
z Cierlicka,
ostatnio zamieszkały w Czeskim Cieszynie

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 9 sierpnia 2021 o godz. 14.00 z kaplicy ewangelickiej w Cierlicku Nad Wodą. W imieniu zasmuconej rodziny siostra Maryla z rodziną.
GŁ-465

PROGRAM TV

PIĄTEK 6 SIERPNIA

TVC 1
6.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.50** Durrellowie (s.) **10.40** Pierwsza republika (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Strachy **13.50** Szeffie, na dworze jest koń! (film) **15.10** Losy gwiazd **16.05** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Po Czechach przyszłości **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.15** Królewska obietnica (bajka) **21.45** Wszystko-party **22.40** Zawodowcy (s.) **23.35** Kryminolog (s.) **0.35** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Japonia z lotu ptaka **9.25** Pierwszy przyjaciel człowieka **10.15** Odkryte skarby **11.05** Dress code **12.00** Najbardziej luksusowe prywatne samoloty na świecie **12.45** Ostatni łowcy w Kamerunie **13.45** Cudowna planeta **14.35** Niezwykła planeta **15.25** Wojenne machiny **16.10** Wyprawa Aleksandra I do Europy **17.10** Operacja Corned Beef (film) **18.55** Matses **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Garbus (film) **21.50** Maczeta (film) **23.35** Lotnicze katastrofy **0.20** Gomorra (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.45** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ochotnicza Straż Pożarna (s.) **21.25** Kameňák (s.) **22.35** Czeski łącznik (film) **0.55** Detektyw Monk (s.).

PRIMA
6.15 Puchaty patrol (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Telefon zaufania (s.) **10.35** Królowa nocy (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.30** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.00** Nawet nie zdejmuj swetra (film) **23.50** Policja w akcji **0.45** Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 7 SIERPNIA

TVC 1
6.00 Król Honza (bajka) **6.45** Losy gwiazd **7.40** Pan Tau (s.) **8.40** Bez kobiety i tabaki (s.) **9.45** Po Czechach przyszłości **10.10** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Srebrny i Rudy (bajka) **14.10** Narzeczona z obrazka (bajka) **15.10** Zły dom (film) **16.20** Alibi na 102 (film) **17.25** Hercule Poirot (s.) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.25** Pr. rozrywkowy **22.35** Maigret i cztery kobiety (film) **0.05** Komisarz Montalbano (s.).

TVC 2
6.00 Niezwykła planeta **6.45** Wojskowe projekty III rzeszy **7.30** Pancerniki **8.15** Na paryskich dachach **9.20** Na rowerze **9.30** Kto znajduje przyjaciela, znajduje skarb (film)

11.15 Auto moto świat **11.40** Lotnicze katastrofy **12.30** Najbardziej luksusowe samochody na świecie **13.20** Rodzina kangurów i inne młode **14.15** Oscar (film) **15.45** Wyścigi: III kwalifikacje do 131. Wielkiej Paryskiej (transmisja) **17.10** Kamera w podróży **18.05** Samce kontra samice **18.55** Cudowna planeta **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Okręt II (s.) **22.00** Vatel (film) **23.45** Babel Berlin (s.).

NOVA
5.50 Spongebob Kanciastoporty (s. anim.) **6.45** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.10** Kacze opowieści (s. anim.) **8.00** O pannie Mahulenie (bajka) **9.15** Zwariowana noc (film) **11.05** Akademia policyjna VI (film) **12.45** Magazyn podróżniczy **13.10** Zamienmy się żonami **14.35** Bruce Wszechmogący (film) **16.30** Piraci z Karaibów: Skrzynia umarlaka (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Doctor Strange (film) **22.30** Na skraju jutra (film) **0.45** Akademia policyjna VI (film).

PRIMA
6.05 Puchaty patrol (s. anim.) **6.35** Przygody bocianów (film anim.) **6.55** M.A.S.H. (s.) **8.35** Autosalon.tv **9.45** Cyklosalon.tv **10.20** Spec od zbrodni (s.) **11.20** Kochamy Czechy **13.10** Morderstwa według Agathy Christie (s.) **15.10** Morderstwa po sąsiedzku (s.) **17.00** Adwokat Věra (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Uwaga, pies (film) **22.35** Adrenalina (film) **0.30** Wiking (film).

NIEDZIELA 8 SIERPNIA

TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Przygody Pinokia (s.) **6.55** Czarodziejka znad Kredowego Potoka (bajka) **7.30** Zły dom (film) **8.35** Wszystko, co lubię **9.05** Uśmiechy Borisa Hybnera **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.35** Obiektyw **11.05** Życie na zamku (s.) **12.00** Sprawy kancelarii detektywistycznej Ostrowidz (s.) **13.00** Wiadomości **13.05** Ostatni czar (bajka) **14.05** Krzysztof i Krystyna (bajka) **15.00** Jaś i trzy zaklęte królewne (bajka) **15.45** Dobra Woda (s.) **17.05** Dzikie kraje (s.) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Pod jednym dachem (s.) **21.50** Grzeczny chłopiec (film) **23.10** Sprawy detektyw Murdocha (s.) **23.55** Maneż Bolka Polivki.

TVC 2
6.00 Wojenne maszyny **6.45** Samoloty myśliwskie **7.30** Wyjątkowe projekty **8.20** Czechosłowacki tygodnik filmowy **8.35** Poszukiwania utraconego czasu **8.55** Północna Bretania **9.50** Podróż po Karkonoszach **10.20** Japonia z lotu ptaka **11.15** Misja Galapagi **12.05** Pierwszy przyjaciel człowieka **12.55** Wyprawa Aleksandra I do Europy **13.50** Garbus (film) **15.40** Wyścigi konne: Oaks (transmisja) **17.05** Niesamowita Japonia **18.00** Niesamowity Długi Mur **18.55** Nowi sąsiedzi **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Mądrała i dwóch kompanów (film) **22.05** Nocni jeźdźcy (film) **23.35** Nauka o miłości **0.30** Planeta Ziemia.

NOVA
6.10 Spongebob Kanciastoporty (s. anim.) **7.10** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.35** Kacze opowieści (s. anim.) **8.25** O śpiewającym drzewku (bajka) **9.35** Stan rozbicia (film) **11.05**

Dinozaur (film anim.) **12.35** Kowboj z Szanghaju (film) **14.50** Ochotnicza Straż Pożarna (s.) **15.55** Kameňák (s.) **17.10** Koniec poetów w Czechach (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Robin Hood (film) **23.00** Ryzyko zawodowe (film) **0.30** Kowboj z Szanghaju (film).

PRIMA
6.20 Puchaty patrol (s. anim.) **6.50** Przygody bocianów (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.10** Ochroniarze Hitlera **9.20** Prima Świat **9.55** Zabójca Mallorca (s.) **11.00** Partia Terezy Tomankovej **11.55** Poradnik domowy **12.50** Poradnik Pepy Libickiego **13.05** Poradnik Ládi Hruški **13.55** Jak zbudować marzenie **14.45** Nawet nie zdejmuj swetra (film) **16.25** Uwaga pies (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Francisek kobieciarz (film) **22.05** Aż do piekła (film) **0.20** Ślicznotki (film).

PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA

TVC 1
6.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.55** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **10.50** Wiejski lekarz (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** O srebrnym i złotym jajeczku (film) **14.10** Niegasnące gwiazdy **15.10** Ratownicy (s.) **16.00** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Mały pitawał z dużego miasta (s.) **22.10** Każdy musi umrzeć (film) **23.40** Wielkie Siodło (s.) **0.30** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Kamera w podróży **9.25** Rodzina kangurów i inne młode **10.15** Ropojady (film) **10.40** Pancerniki **11.25** Wojskowe projekty III rzeszy **12.15** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.30** Niezwykła planeta **13.15** Pierwszy przyjaciel człowieka **14.05** Pomagamy im przeżyć **14.30** Ostatni łowcy w Namibii **15.25** Powstanie cywilizacji **16.20** Lotnicze katastrofy **17.10** Cenny depozyt (film) **18.45** Japonia z lotu ptaka **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Angelika i sultan (film) **21.40** Piknik (film) **23.05** Belfer (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.25** Mistrzostwa powiatu (s.) **22.30** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.25** Detektyw Monk (s.) **1.15** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA
6.15 Puchaty patrol (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **9.15** Ognisty kurczak (s.) **10.35** Więzy miłości (film) **12.35** Strażnik Teksasu (s.) **14.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Miłość, szmaragd i krokodyl (film) **22.30** Telebazar **23.45** Policja w akcji.

POSTSCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



TATUŚIU, A DLACZEGO
NIE POSZŁO NAM W SIATCE?

Bo NIE GRAŁ
LEWANDOWSKI.

Tokio '21

RYS. MACIEJ MAĆKOWIAK

WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



...tak jest



• Tym razem odpowiedział na nasze zaproszenie Alex Piechaczek z Gródku. Przystał współczesne ujęcie schroniska na Ostym. Archiwalna pocztówka pochodzi ze zbiorów Alicji Brannej. Dziękujemy za współpracę!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

					1											
2										3						
					4											
5												6				
7																
8											9					
						10				11						
12								13				14				
						15				16						

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 18 sierpnia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 23 lipca otrzymuje **Jadwiga Sikorowa z Trzyńca**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 23 lipca: I GÓRY DZIELĄ PRZEPAŚCIE

Rozwiązaniem krzyżówki jest cytat, którego autorem jest Louis Pasteur (ur. 27 grudnia 1822 w Dole, zm. 28 września 1895 w Saint-Cloud) – francuski chemik i prekursor mikrobiologii...

POZIOMO:

- budynek świątyni chrześcijańskiej obrządku wschodniego: prawosławnej lub greckokatolickiej
- Stefan..., król Polski, fundator Akademii Wileńskiej
- prenumerator, subskrybent
- gotuje potrawy w restauracji
- egzotyczny owoc lub ptak z Nowej Zelandii
- imię Borga, szwedzkiego tenisisty
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**

- cegiełka złota w skarbcu
- japońska mafia
- ogród pełen jabłoni lub wiśni
- impas, sytuacja bez wyjścia lub remis w szachach
- w kościele katolickim: członek kapituły
- bzyczący owad w paski
- ...biologiczna, czyli zestaw zabiegów lub naprawa zabytków
- „...Force One” lub wyżyna w Nigrze

16. brie, camembert, ementaler lub oscypek

PIONOWO:
ALASKA, AMBONA, ANTENA, ATENKI, BIKINI, BOMBAJ, CECORA, CYKLON, EDYTOR, IGANIE, KONIEC, LUIDOR, PAMPAS, PUSTKA, RAPIER, RUCZAJ, WAZAKI, WRZAWA

Wyrazy trudne lub mniej znane:
AIR, BJORN, KANONIK